Nr. 262 Czwartek, 18 Listopada 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie wykonawcze

Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem b. Dzielnicy Pruskiej do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81, p. 540) w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej.

Na zasadzie art. 6 rozp. Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. postanawia się, co następuje:

Art. 1.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządzi w każdym poszczególnym wypadku udzielonym mu do wiadomości w myśl art. 3 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r., przeprowadzenie potrzebnych dochodzeń celem ustalenia stosunku danej osoby do służby wojskowej i prześle akty sprawy Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do decyzji w myśl art. 1 wymienionego rozporządzenia.

Art. 2

Wydawanie ogólnych wezwań w myśl art. 4 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. należy do Ministerstwa Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych

Art. 3

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
w z. (—) *Kucyński.*

Minister Spraw Wojskowych:
(—) *Sosnkowski.*

Minister Spraw Zagranicznych:
(—) *E. Sapieha*

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
(—) *W. Kucharski*

Warszawa, dnia 19 października 1920 r.

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 103 z dnia 12 listopada 1920 r., poz. 687).

Podróż inspekcyjna
Ministra robót publicznych.

Minister robót publicznych inż. Narutowicz odbył w czasie od 27 października do 7 listopada b. r. podróż inspekcyjną po wschodniej Małopolsce, celem osobistego sprawdzenia postępu i sposobu przeprowadzenia robót publicznych i odbudowy, oraz bezpośredniego zetknięcia się z zainteresowanemi warstwami ludności. Wyjazd nastąpił 29 z. m. samochodami z Warszawy przez Lublin.

W Lublinie konferował Minister z kierującymi organami dyrekcji robót publicznych i odbudowy. Następnie po zwiedzeniu klinikerni w Ixbicy pojechał do Lwowa. Tu wziął Minister udział w posiedzeniu Izby handlowej w sprawie szkód wojennych i odbudowy wschodniej Małopolski, udzielał audiencji, odbył kilka konferencji w sprawie robót publicznych i odbudowy, przyczem wszedł w kontakt z prezydium magistratu, Tow. politechnicznem i Związkiem inżynierów, oraz przedstawicielami świata technicznego i przemysłowego. Zwiedził politechnikę i wziął udział w naradach nad odbudową dworca na Persenkówce i wsi Sokolniki. Dnia 1 b. m. zwiedził odbudowującą się wieś Olszanicę, poczem przez Złoczów udał się do Zborowa, gdzie podpisał zarządzenia zmierzające do odbudowy powiatu zborowskiego. Zwiedził odbudowującą się wieś Horodejówkę i miasto Tarnopol, gdzie przyjął liczne deputacje; stąd udał się do Czortkowa i Zaleszczyk. W Zaleszczykach oglądał roboty przy odbudowującem się moście na Dniestrze, poczem przez Jazłowiec przybył do Stanisławowa. W Stanisławowie przyjął deputację wydziału powiatowego, oraz deputację miejscowego oddziału Towarz. politechnicznego. Dnia 3 b. m. udał się do Nadwórny, gdzie odbył się wybór gruntu pod projektowaną wytwórnię gotowych domów, poczem odjechał do Stryja i Drohobycza, zwiedziwszy po drodze tartak w Broszniowie. W Drohobyczu zwiedził państwową odbenzynarnię, a następnego dnia udał się do Borysławia, gdzie przedstawiono mu cały szereg spraw piekących przemysłu naftowego.

Dnia 4 b. m. przez Sanok i Jasło przybył do Gorlic, gdzie stwierdził znaczne postępy w odbudowie miasta i okolicy. Następnie przez Tarnów i Szczucin przybył do Kielc, gdzie odbył konferencję w dyrekcji robót publicznych. W drodze powrotnej do Warszawy zwiedził w Skarżyskach budującą się fabrykę budynków drewnianych. W tej podróży odsłonił się przed Ministrem zrozpaczony obraz zniszczenia wschodniej Małopolski, które dało podstawę do wydania całego szeregu ważnych zarządzeń, zmierzających do przyspieszenia odbudowy. W podróży tej towarzyszyli Ministrowi szef sekcji Nesterowicz, prezes Głównej Komisji rozdziału drzewa inż. Weber, w obrębie Małopolski dyrektor robót publicznych inż. Wrabicki i dyr. odbudowy wschodniej Małopolski inż. Południewski oraz naczelnik oddziału drogowego inż. Blum.

Sejm walny.

185 posiedzenie Sejmu z 16 bm., początek o godz. 4.30

Po odczytaniu interpelacji odesłano do Komisji w pierwszem czytaniu ustawę o monopolu tytoniowym i o uzyskaniu środków na pokrycie wydatków na cele walki z chorobami zakaźnemi, zwierzętami, o wstrzymaniu spłaty dzierżaw i czynszów wieczystych w dobrach państwowych b. zaboru rosyjskiego.

Nadmiar sił urzędniczych

Nastąpiło ustne sprawozdanie w sprawie powołania komisji sejmowej dla czuwania nad zmniejszeniem liczby urzędników. P. Pałasiński w krótkich wywodach stwierdza nadmiar sił urzędniczych i w imieniu Komisji proponuje następującą rezolucję: W celu zmniejszenia liczby urzędników i urzędów dla współdziałania z Rządem przy przeprowadzeniu tej reformy ustanawia się komisję z 5 członków.

P. Staszyński (N. Z. L.) oświadcza, że nadmiar urzędników odczuwa także ludność na wsi. Sami urzędnicy są również z tego niezadowoleni, gdyż wskutek tego nie mogą być należycie uposażeni. Są urzędy, gdzie jest nadmiar urzędników, i takie, gdzie jest ich za mało. Klub mowcy przyłącza się do proponowanej rezolucji, którą następnie przyjęto wraz z poprawkami p. Pułaska, by członkowie komisji byli desygnowani z 5 największych klubów sejmowych.

Przystąpiono do sprawozdania w sprawie rozporządzenia R. O. P.

o daninie na potrzeby wojskowe.

P. Skarbek (N. Z. L.) wnosi o zatwierdzenie tego rozporządzenia i prosi Izbę o uchwalenie ustawy w przedmiocie częściowej zmiany tegoż rozporządzenia.

P. Dąbski (P. S. L.) wykazuje, że ustawa ta była podyktowana koniecznością chwili i tylko tem jest usprawiedliwioną. Wykonanie jej jednak było fatalne, a obciążenie wsi nie sprawiedliwe i nie równomierne. Mowca uskarża się, że w wielu miejscach władze sprzeciwiały się rozkładowi ciężarów w stosunku do możności i mieszkańców.

Chłopi cierpliwie znoszą ten podatek, ale oburzają się obecnie, gdy przy demobilizacji żołnierze wracają odarci i w nędzy. Zdarzają się wypadki śmierci ze zimna. Mowca apeluje do Rządu, aby art. o zwolnieniu od tego podatku mieszkańców zniszczonych okolic był istotnie wykonywany.

P. Rosset stwierdza, że rozkład ciężarów był nierównomierny, a ustawa nie pozwala wyrównać tych krzywd. Mowca sprzeciwia się obciążeniu tą daniną cudzoziemców i wnosi o odesłanie ustawy do komisji skarbowo-budżetowej oraz przedkłada rezolucję wzywającą do potrącenia wyłączonej już jednorazowej daniny i wstrzymania dalszej egzekucji tych podatków, oraz żąda od Ministerstwa skarbu wniesienia projektu nowego jednorazowego podatku w zwykłej drodze prawodawczej.

P. ks. Starkiewicz wypowiada się przeciw wnioskowi p. Rosseta, twierdząc, że okoliczności, które wywołały ujawnienie się tej ustawy, minęły. Trzeba myśleć o jeńcach i uchodźcach polskich z Rosji. Apeluje do

---

Aurelja Wyleżyńska. 18)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

XIII.

Po dwuletnich studjach w szkole dramatycznej w Warszawie, Janka zapragnęła odpoczynku, oderwania się od pracy, innego życia.

Przez te swoje *Lehrjahre* postanowiła o niczem nie myśleć, niczym nie żyć, jedynie uczyć się.

Wiedziała, że kiedyś ją czeka twórcza praca, a tymczasem badała wszystkie jej tajniki, jak średniowieczny mnich z drobiazgową skrupulatnością żmudnie szukała rozwiązania wszystkich jej zagadek. Czuła już w swojej duszy moc dla stworzenia wymarzonych przez poetów postaci, jednak ciągle jeszcze uważała siebie za rzemieślnika, który iść winien wolną drogą do wyzwolenia.

Zamknęła uszy na podszepty pochlebstwa, nie dała się uwieść łatwym trjumfom. Czasem tylko, w ciszy swego mieszkania, sama dla siebie tworzyła ukochane role. Widziała w lustrze odbicie swej twarzy wymownej, zmiennej, łowiła czujnie każdy dźwięk głosu, posłuszny, wierny, radośnie chwytała każdy ruch, każde drgnienie ciała.

Kochała te godziny, te były jedyne jej własne godziny, z nich czerpała siły do dalszej, ciężkiej pracy, one dawały jej nadzieje spełnienia marzeń. Gdzieś u kresu wszystkiego stała sława do której wyciągała ręce.

Właśnie teraz obracała się ku tej przyszłości. Janka cała się jej poświęciła; nie istniało życie poprzednie, obecne nie dawało żadnych innych wrażeń. Pamięć miłości dla Kotwicza zupełnie zbladła, niemal znikła, jeśli się zjawiała, to jako sen przykry. Zdziwiony nagłym wyjazdem Janki, nie zdając sobie sprawy z właściwego powodu, z początku pisywał często i chociaż odpowiedzi nie otrzymywał wybierał się nawet do Warszawy, by nawiązać zerwane węzły. Janka witała te listy jak zabłąkane echa przebrzmiałych uczuć. Napróżno jednak, sama przed sobą nazywała miłość uczuciem zbytecznem. Czuła dobrze, że tylko ból zawodu i wstyd dyktowały jej te słowa. Nad tem wszystkiem górowała jednak chwała nowego rozczarowania, która kazała milczeć sercu nawet wtedy, gdy tęsknota przemocą się wciskała do duszy.

Janka zmęczona pracą postanowiła na czas jakiś oddać się rozrywkom, życiu towarzyskiemu, by zacierpnąć świeżych tchnień od natury. Tak była spragnioną świata i ludzi, beztroskiego życia, że z żalem myślała, iż nie może już jechać na wieś, urządzać tam majówek, zabaw. Opiekun już nie żył, a żona jego pogrążona w smutku, tradycji mężu, co do gościnności dworu polskiego, nie podtrzymywała. Wobec tego postanowiła spędzić wakacje w Belgii, gdzie naznaczyła rendez-vous Nacio i gronu swych paryskich znajomych. Przez te dwa lata miewała rzadkie wiadomości o nich, wiedziała, a raczej domyślała się tyle, że młoda uczona zerwała stosunki z mężem i teraz stale mieszka we Francji. Sama myśl spotkania się z nią napełniała Jankę ogromną radością: znowu wieść będą nieskończenie długie rozmowy, sauć z głębi duszy słowa, przesączone przez filtr bolesnej, życiowej mądrości.

Czas jakiś jednak chciała być samą nad morzem. Przyjechała parę dni przed naznaczonym terminem spotkania.

Był śliczny, cichy wieczór, gdy znalazła się w *Heyst sur Mer*. Prędko gorączkowo niecierpliwa, wybrała sobie pokój w hotelu i odrzucając uprzejmą propozycję „patrona" co do obiadu, poszła na digę.

Pusto tam było i ciemno. Świateł jeszcze nie zapalono kamienny pomost rozjaśniały tylko barwne latarki z werand. Wszyscy byli zajęci wieczornym jedzeniem, bo przez otwarte okna dolatywały wesołe głosy.

Janka szukała schodów, by zejść na dół. Idzie długo, długo. Oto ma już pod nogami mokry piasek, oto słyszy szum jakiś potężny a daleki, huk płynący z jakiejś ciemnej, spowitej mrokiem, otchłani.

Nie widzi jej lecz czuje, że jest blisko czegoś wielkiego, tajemniczego, pełna jest niewytłumaczonego lęku i dziwnej radości.

A może tam nic nie ma — przepaść piekielna jakaś czeluść?

Stara się wzrokiem oczyma nieprzenikniętą czarność, chciałby lecieć tam, ku temu niezmierzony, nieosiągnięty kres.

Nad wodą niewidzialną wisi niemal również czarne niebo. Jeszcze tylko gdzieś tam, gdzie pewno łączy się ono z morzem, igrają drobne złotawe węże zachodu, pokryte purpurową siecią.

Nagle zabłysły na dole lampy: zapłonęła jedna, druga, trzecia kula, a chwilę potem przybiegły do Janki gońce morza. Stopy jej liżą jakieś zimne języki, wysłane przez długie linje fal, które zbliżają się z każdą chwilą. Choć nie usuwa się z drogi, one biegną za nią, wstrząsając srebrnemi grzywami, na których łamią się światła lamp w tysiącach djamentów.

Prężna się wciąż cofa, zwycięskie, zaborcze zbliżają się do brzegu. Naigrawają się z ludzkich z niemi zapasów.

Kamienna *brise lame'y* na przeszkodzie im stanąć nie mogą, fala co na nie pada, na chwilę tylko przełamaną zostaje. Ręka ludzka rozdzielić ją z drugą chciała, a one mimo to się łączy i z drogi swej nie zbacza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ministerstwa S. W., żądając ścisłej kontroli nad działalnością agend wojskowych przy wykonywaniu tej ustawy.

P. Szymborski uznaje słuszność ustawy, lecz wypowiada pewne zastrzeżenia co do jej wykonywania.

Na wniosek p. Skarbka, celem uzgodnienia wniesionych poprawek, dalszą dyskusję w tej sprawie odroczono do piątku.

Dyskusja konstytucyjna.

Przystąpiono do dalszej dyskusji konstytucyjnej. Do art. 103 traktującego o zasadzie własności, zabrał głos p. Kiernik, dowodząc, że różnice między formułą większości a P. P. S. nie jest zasadnicza, albowiem nawet mniejszość nie kwestjonuje zasady własności, kwestją zaś tylko jest granica nietykalności względnie rozmiary wywłaszczenia i ewentualnego odszkodowania. W art. 103 należałoby osobne ująć kwestję organizacji posiadania ziemi. Mowca zgłasza uzupełnienie artykułu poprawką opierającą się na zasadach reformy rolnej, uchwalonej już przez Sejm.

P. Głąbiński, zbijając twierdzenie przedmowcy, oświadcza, że P. P. S. dąży do własności zbiorowej i uspołecznienia produkcji. Dziś nie może być mowy o nietykalności jakiejkolwiek formy własności. Państwo chcąc mieć kredyt, musi tym, którzy mu go dają oświadczyć jasno, jaką drogą pragnie pójść gospodarstwo społeczne. Mowca zgadza się na poprawkę p. Kiernika, sądzi jednak, że jest za obszerna.

P. Dobrowolski przemawia za przyjęciem poprawki P. P. S.

P. Kaczyński oświadcza, że stronnictwo jego jest zasadniczo przeciwne własności zbiorowej i sprzeciwia się upaństwowieniu wszystkich gałęzi produkcji. Mowca nie jest przeciwny poprawce p. Kiernika, uważa ją jednak za zbędną w konstytucji.

Do art. 131 o wolności prasy, zabrał głos p. Czapiński, energicznie występując przeciw zakazowi importowania niektórych druków i pism zagranicznych jak również przeciw cenzurowaniu przez Władze wojskowe telegramów wysyłanych za granicę.

P. Załuska proponuje wstawienie ustępu, któryby nie pozwalał, aby jakakolwiek władza nie dopuszczała pism na pewien termin. Dotyczy to w szczególności lwowskiego *Słowa Polskiego*, któremu dostęp na teren południowo-wschodni został zakazany przez dowództwo 6 armji.

P. Swida wnosi skreślenie art. 110, głoszącego, że obywatele mają prawo wnoszenia pojedyńczo albo zbiorowo petycyj do ciał reprezentacyjnych i władz.

Przy art. 112 i 113 p. Niedziałkowski atakuje ostro poprawkę posłów narodowości żydowskiej, domagającą się, aby mniejszości narodowe i wyznaniowe tworzyły samorządne związki o charakterze publiczno-prawnym. Ziemie zamieszkane przez ludność mięszaną powinny otrzymać autonomję terytorjalną. Godzimy się na przyznanie praw kulturalnych każdej mniejszości, ale od tego uznania daleko do uznania stanowiska n. p. sjonistów. Państwo polskie jest własnością tylko Polaków, a ideałem jest jednolitość narodowa. Polska jednak ochraniać będzie różne narody. Nie chce aby do tych narodów była stosowana metoda, którą stosowała Austrja przed Sadową i Rosja przed wojną. W tym też celu P. P. S. wnosi następującą poprawkę: Ziemia Rzpltej o ludności mięszanej stanowić będą odrębne jednostki administracyjne, którym ustawa zapewni odrębny ustrój autonomiczny i reprezentacyjny.

Po przemówieniu pp. Lewandowskiego, Thoma, Herglass i Lutosławskiego, odroczono dalszą dyskusję konstytucyjną. Wniosek o jednorazową daninę na rzecz wojska odesłano do komisji budżetowej.

P. Osiecki uzasadnia wniosek o utworzenie komisji sejmowej z udziałem rzeczoznawców dla rozpatrzenia spraw finansów Państwa. Nagłość wniosku przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 3 30 popołudniu. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy konstytucyjnej.

RYGA.

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie delegacji pokojowej w Rydze. Wśród delegacji rosyjskiej znajduje się gen. por. Jegoriew, były attache wojskowy przy poselstwie rosyjskiem w Wiedniu.

W czasie posiedzenia zwrócił się Jaffe do delegacji polskiej z prośbą o zakomunikowanie Rządowi polskiemu, iż rząd moskiewski nie uważa ruchu wojsk polskich na granicy za naruszenie art. 6 układu o zawieszenie broni, i że jeżeli jest zmuszony wskutek operacji gen. Bałachowicza w neutralnej strefie poczynić zarządzenia, które mogłyby doprowadzić do starć z Wojskami Polskiemi, rząd sowiecki prosi, aby tych zarządzeń nie uważać za skierowane przeciwko Państwu Polskiemu.

Repatrjacja Polaków z Rosji.

Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych, komunikuje: Dnia 15 b. m. w Ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się pod przewodnictwem podsekretarza stanu Dąbrowskiego posiedzenie komisji międzyministerjalnej w sprawie repatrjacji Polaków w Rosji. Według przygotowanego raportu dra Strzemeckiego, kierownika sekcji jeńców Polsk. Tow. Czerw. Krzyża, można było zorjentować się co do ilości Polaków w Rosji, których należy powrócić Ojczyźnie. Oto ich wykaz: Zakładników i jeńców cywilnych zarejestrowano w Czerw. Krzyżu 5.000, jeńców wojennych z wojny polskiej i wszechświatowej 60 000 uchodźców polskich w Rosji centralnej i na Uralu 180.000, Polaków na Syberji 30.000, Polaków w Turkestanie, na Kaukazie i Krymie 20 000, razem 300.000. Jeńcy cywilni stanowią pewną kategorję przestępców politycznych, których bolszewicy traktują jak zakładników. Liczba ich, podana wyżej na 5 000, będzie w rzeczywistości wyższą, gdyż wiadomość o wszystkich zakładnikach i jeńcach cywilnych nie mogła dojść do Czerw. Krzyża. Jeńców wojennych bolszewicki delegat w Berlinie określił we wrześniu b. r. na 70.000. Według statystyki b. centralnego komitetu obywatelskiego, latem 1917 ilość wygnańców polskich przenosiła miljon. Trudność powrotu a następnie wybuch wojny polsko-sowieckiej spowodowały, że znaczna ilość Polaków pozostała w Rosji i na Uralu. Według statystyki bolszewickiej z października b. r. uchodźców było: 97.000 Polaków, 74.000 Litwinów, 200.000 Białorusinów. Cyfry te obejmują uchodźców, tylko specjalnie zarejestrowanych, choć wiadomo, że z obawy przed represaljami wielu Polaków uchyla się od ewidencji. W kategorji Litwinów i Białorusinów znajduje się duża ilość ludności polskiej, w każdym razie wielu obywateli polskich, i dlatego liczba uchodźców, podana na 180.000, bynajmniej nie wydaje się przesadzona.

Co do Polaków na Syberji, to według spisu, sporządzonego w roku zeszłym w czasie znośnych warunków Kołczakowskich przez polski Komitet wojenny, okazało się 6000 osób gotowych do natychmiastowego wyjazdu, a 9000 dopiero po pewnym czasie.

Obecnie z powodu panowania systemu bolszewickiego, ilość Polaków, pragnących wrócić do kraju jest conajmniej podwójna. Liczba 90.000 ludności polskiej na Syberji jest minimalna.

Wreszcie co do Polaków w Turkestanie, na Kaukazie i Krymie, liczba 20.000 Polaków jest maksymalną, których należałoby przewieść.

Konferencja międzyministerjalna przyjęła dalej do wiadomości, że celem scentralizowania pracy informacyjnej i statystycznej został powołany sekretarjat przy wice dyrektorze departamentu konsularnego Ministerstwa spraw zagran. p. Babińskim, którego kierownikiem zamianowany został p. Adam Sieleziński.

Wszystkie zgłoszenia, dotyczące jeńców, zakładników i uchodźców, należy skierowywać do tego sekretarjatu, pod adresem: Departament konsularny M. S. Z. ul. Fredry 1, Adam Sieleziński.

Po przedstawieniu stanu rzeczy przez referentów poszczególnych Ministerstw, podsekretarz Stanu p. Dąbrowski wysłał tegoż wieczora do Rygi na ręce p. Dąbskiego do delegata P. S. Z. Zaleskiego, telegram następującej treści:

W wykonaniu art. 7 i 8 umowy z 12 października, Ministerstwo S. W. wydało rozporządzenie: 1. W obozach i zakładach jeńców i internowanych ogłosić zobowiązania obopólne, przyjęte w art. 8. 2. Przedłożyć do 15 listopada wykaz jeńców i osób cywilnych oraz osób objętych art. 8 3. Odesłać do obozu jeńców Kalisz Nr. 10 osoby, podlegające natychmiastowemu wydaniu władzom ich Państwa.

W obozie Nr. 10 skoncentrowane partje internowanych, wygnańców, emigrantów i jeńców wojennych, obywateli sowieckiej Rosji i Ukrainy, którzy po przeprowadzeniu kontroli sanitarnej odesłani będą do Ojczyzny, skoro tylko będą powołane komisje mięszane, przewidziane art. 8 i ustalony program w oddzielnym układzie.

Proszę to zakomunikować rządowi sowieckiemu i zapytać, czy wydał analogiczne zarządzenia. Kto przewodniczyć będzie w komisji mięszanej ze strony bolszewików, i czy zawarto już oddzielny układ o technice repatrjacji. Proszę energicznie upomnieć się o los naszych oficerów w niewoli bolszewickiej gdzie są uwięzieni jako kontrrewolucjoniści, mordowani głodem, bez ubrań, w nieopranej bieliźnie i poddawani śledztwu przez czerezwyczajki. Proszę przyspieszyć przewóz ze szpitali mińskich 42 chorych jeńców Polaków z powodu bliskości granicy i wymiany gotowej u nas grupy 600 inwalidów.

Wolne miasto Gdańsk.

Danz. N. Nachr. piszą w sprawie proklamacji wolnego miasta Gdańska:

W dzisiejszej doniosłej chwili zwracamy się do naszych przyjaciół w Polsce z podziwem dla ich wytrwałości, z jaką przez tyle lat walczyli o wyzwolenie Polski. Prawdopodobnie tęsknią oni do chwili, w której na ratuszu Gdańska powiewać będzie chorągiew z Orłem Białem, dziś jednak te ich siły schodzą do grobu. Z chwilą kiedy wchodzi słońce wolnego miasta Gdańska podajemy im rękę i chcemy poświęcić wszystkie siły naszemu miastu rodzinnemu i oczekujemy, że także i polscy gdańszczanie podadzą nam rękę i że będą się czuli synami Gdańska i odpowiednio do tego zastosują swe działania. Wówczas Gdańsk stanie się miastem, łączącem Gdańsk z Polską i przyczyni się do tego, że uczucie nienawiści zniknie, że między małem m. Gdańskiem, a o wiele większą Polską powstaną stosunki przyjacielskie.

Wówczas także Gdańsk przestanie być nierozwiązalnym problemem i stanie się mostem pomiędzy niemieczyzną i słowiańszczyzną na korzyść obu stron.

My, gdańszczanie, chcemy oddać wszystkie swe siły na rzecz tego celu, i spodziewamy się, że i ludność polska pójdzie nam na rękę.

Organ socjalistów niezawisłych *Der freie Volk* twierdzi, że proklamacja wolnego miasta Gdańska, to ostateczny produkt imperjalizmu polityki aljanckiej. Wolne miasto Gdańsk stworzone zostało na to, aby Polskę utrzymać w zależności od Anglji. Gdańsk będzie zarzewiem niezgody pomiędzy interesami politycznymi i gospodarczymi dwóch wielkich państw, tj. Anglji i Polski.

Wieści z Wilna.

Wywiad z Prezesem Ministrów Witosem.

Korespondent *Gazety Wileńskiej* uzyskał wywiad u Prezydenta Ministrów d. 10 b. m. Rozmowa miała przebieg następujący: „Ludność Ziemi Wileńskiej — rozpoczynam — jest poruszona i zaniepokojona swoją przyszłością. Chciałaby wiedzieć, że Polska jej nie wyrzeknie".

Przez usta Prezesa Ministrów przebiegł uśmiech: „Polska nigdy się nie wyrzeknie swoich ziem i żadnego ze swych synów. Nasze prawa nieraz kwestjonują obcy. Tym to między innemi także ziemi Wileńskiej.

Antoni Prochaska. 12)

Z życia Ziemian na Podgórzu.

(Ustrzyccy).

(Dokończenie).

Smutny los atoli spotkał jego bratanka, czeńnika cesarskiego, Stanisława, towarzysza owych zajść pod Szutkowem i Kobylnicą. Towarzysz husarski z pod chorągwi hetmańskiej obsypany był Stanisław „nieskończonemi protestacjami", a oskarżony także i o napad na namiot Siemieńskiego, tudzież kasztelański Sołtyka, nie należał do ludzi umiarkowanych. To było snać powodem, że gdy nadeszli Moskale, zapewne na skutek jakiejś awantury jego z najeźdźcami, wódz ich ks. Hessen Homburg nakazał wziąć Stanisława w areszt. Napróżno wstawiał się za nim sejmik wiszeński, wydawał pieniądze na posłów o uwolnienie współobywatela i p. Stanisław, niewiadomo czyli uwolniony, czyli też w więzieniu może na skutek ran w bójce, zmarł w 1735 r.

Oto Ustrzyccy, bohaterowie bezkrólewia w ziemi przemyskiej za czasów Saskich, podczas największego upadku rządów sejmikowych, a wpływu zgubnego sąsiadów, a z drugiej strony i poczynających się już rządów nowych w Ojczyźnie. Niezawodnie są to postacie ujemne, ale czyż i w nich nie spotykamy rysów obywatelskich cnoty i miłości Ojczyzny?

Nawet w chaosie, jaki panował w czasie owego bezkrólewia umieją oni stanąć otwarcie przy swojem zdaniu i jeżeli nie walczą w obronie ziemi, to jednakże giną w obronie honoru sprzeniewieranej obcym najazdem Ojczyzny.

Poznaliśmy ród obcy, który przyszedłszy w drugiej połowie XV. w. na Podgórze polskie z za Beskidu, z ziemi węgierskiej, osiedla się za przywilejem nad Sanwiązem, na obszernych królewszczyznach pod rządem starostów przemyskich. Zapobiegliwi, pracowici prowidi, jaki to im tytuł przysługiwał, sołtysi, kniaziem są osadnikami gmin pierwszych nad Sanwiązem i począwszy od granicy węgierskiej idą na dół z biegiem rzeki, licznie w ciągu wieków zakładając osady, korzystając dziewicze lasy, wprowadzając gospodarkę pastewną, później rolniczą, wreszcie zakładając miasto, jako ognisko kultury dla nadsanwiańskiej krainy.

Pierwszemu osadcy służy jeszcze tytuł opatrznego, lubo jest właściwie szlachcicem, ale obcym, nie uznanym w Rzpltej, i trzeba było zajścia ze starostą, — dzięki któremu zdobywa sobie za Karpatami przysługujący mu tytuł dziedziczny ziemianina, rycerza, który uznają ziemianie polscy. Wnukom tego czynnego kniazia osadcy przysługuje już tytuł magnificus, — a takich w rodzie jest równocześnie kilku, jedni zasiadają na kasztelanji sanockiej, drudzy na przemyskiej, inni na lwowskiej.

Z niezasnego drobnego rodu zakarpackiego z Waisagh czyli Unichowa, wybija się ten ród obcego węgierskiego herbu „Przestrzał" w ciągu wieków na pierwszy plan pracowników kulturalnych na Podgórzu przemyskim i janowskim, Zaprawieni w walkach o swe prawa osadnicze emancypują się rychło z pod zwierzchnictwa i władzy starostw a zdobywszy prawa ziemiańskie i w trzecim już pokoleniu czynny biorą udział w pracach nad rozwojem samorządu ziemskiego. Tradycję lubo zagraniczną mają dobrą — firma Macieja Kerwina króla wrogiego Jagiellonom ale przyjaciela rycerstwa polskiego znaną była na Podgórzu, które nieraz nawiedzały jego wojska ogniem i mieczem, ale skąd znowu król sam zaciągał rycerstwa pod swoje chorągwie. Długo mówiono o przodkach rodów podgórskich jako o wojownikach Korwinowych, a o Wojakowskich opowiadano jeszcze w XVII. w. *), że autenat ich przez lat dwadzieścia cztery walczył pod chorągwiami wojowniczego króla, a kiedy już odjeżdżał do Polski król, dał mu w darze złotą sadzoną drogimi kamieniami szatę i z żalem był przez rycerstwo węgierskie żegnany. Przodkowie Balów, Stanów, Wiłockich i innych tutaj rodów na Podgórzu czcili tradycje Korwina i Ustrzyccy osiedli w Polsce, zaledwie przystąpili do prac ziemiańskich, jako już uznana w Koronie szlachta otwartymi przyjęci ramionami przez szlachtę przemyską. W samorządzie ziemiańskim biorąc żywy udział, szybko się wybijają jako dzielni pracownicy. Już Aleksander Wojski Sanocki jest ulubieńcem szlachty jakby w dank za niestrudzone prace. Tożsamo o Bazylim stolniku sanockim stryju Andrzeja powiedzieć można. Młodszy brat Andrzeja jest już *civis magni consilii* jakim epitetem zaszczyca go król, nadając kasztelanię Sanocką wielokrotnemu posłowi na Sejm marszałkowi, sejmików i fundatorowi jasienickiego kościoła. A Klemens syn Macieja, a Wojciech wojski samborski Mikołaj stolnik żydaczowski wszyscy oni pracują w skarbowości ziemskiej w zarządzie ziemi, w organizacji jej obrony czy to od nieprzyjaciela, czyli też od zbójectwa grasującego na kresach podgórskich, gdzie tak łatwo było ukrywać się zbrodniowi a tak trudno go pojmać i unieszkodliwić. Pracą ustawiczną, radą mądrą wybijają się oni wszyscy z najniższych urzędników na dygnitarzy najwyższych powiatu. Nie braknie ich nigdy w potrzebach Ojczyzny pod chorągwiami hetmanów i królów, kładą też życie swe w obronie Ojczyzny. Czci ich wojenne służby i pokojowe prace bohater król Jan III., poważają i otaczają miłością bracia ziemianie, wdzięcznością otaczają włościanie i mieszczanie, których gromadzi w stworzonym przez się ognisku cywilizacyjnym w Ustrzykach dziedzic tej miejscowości Jan Ustrzycki kasztelanin sanocki.

Hojny na cele publiczne ród, skromny jest, pamiętnym na początek swój w nowej ojczyźnie, nie prace sołtysie u źródłowisk Sanwiązu, Uróść pracą pilną w samorządzie Podgórza przemyskiego i sanockiego, przyjąwszy się kulturą ziemiańską, obyczajem, organizacją ziemian a udziałem w bojach i obronie ziemi ozdobiony cnotami rycerskimi. Nawet wady, któremi się przejęli, nie czyniły ich wrogiemi szkodnikami postępu i cywilizacji, a raczej mętami, którym przy zaletach nie brak i wad, który nie z soli ani z roli ale z pełnej miłości obywatelskiej dla dobra ojczyzny urastają, a przejąwszy się kulturą obyczajem polskim stają się miłośnikami ojczyzny wylanymi w pracach dla braci, dla ziemian podgórskich, wzorami i dobrodziejami dla braci mniejszej dla włościan i ziemian.

*) C. Pr. 875 p. 1076.

W tym wypadku los tej ziemi zależy bezspornie w znacznej mierze od samych jej mieszkańców, od wysiłku, jaki wydobyć z siebie potrafią. Ziemia Wileńska zdaje teraz egzamin uświadomienia politycznego i narodowego — egzamin krwi. Ludność żąda połączenia z Polską, poboru, skarbu i porządku — jeśli za tem żądaniem pójdzie czyn widoczny — będzie to zdaniem mojem silniejszy plebiscyt, niż wszelkie papierowe głosowania i plebiscyty".

— Ale czy takim będzie pogląd Ligi Narodów? Czy nie będzie ona trwała przy postulacie wycofania wojsk gen. Żeligowskiego i plebiscytu pod zarządem Komisji międzysojuszniczej?

„Nie zdaje mi się. Dla każdego zresztą jest jasnem, że wojska gen. Żeligowskiego nie mogą być przez Polskę wycofane, samezaś nie wycofają się, będąc złożonemi z synów Ziemi Wileńskiej, którą osłania jedynie ich pierś i bagnet. Co do sprawy prowizorycznego plebiscytowego rządu aljantów, pociągnęłoby to za sobą stan nieustalony jeszcze przez długi czas licznych miesięcy, a to nadzwyczaj ujemnie odbiłoby się na życiu gospodarczem kraju i tak wyniszczonego już do niemożliwości".

— A więc Rząd nasz wypowie się za możebnie najprostszem przesądzeniem sprawy wileńskiej?

„Zapadła w tym kierunku uchwała Komisji sejmowej jest dla mnie najzupełniej miarodajną. Polska w Wileńszczyźnie nie potrzebuje się obawiać najskrupulatniejszego plebiscytu. I to właśnie, że wszyscy mamy mocną świadomość, że plebiscyt byłby tylko stwierdzeniem formalnem i ostatecznem tylokrotnie wyrażonej woli ludności, nie pozwala nam zgodzić się, aby dla czczej formalności targać jeszcze przez jakie pół roku nerwami ludności i ustrojem kraju. Jeśli wola ludności wyrazi się czynami konkretnemi, nikt nie pozwoli sobie kwestjonować jej polskości".

— Mam więc zapisać, że los ziemi Wileńskiej jest w rękach jej ludności?

„Tak jest. Niech decydują sami, od nich to zależy. Musielibyśmy ingerować zawsze w tym wypadku, gdyby jakakolwiekbądź przemoc chciała opanować ziemię Wileńską i sfałszować wolę ludności".

— Czy P. Prezes nie zechce odpowiedzieć na jedno jeszcze pytanie, jaki mniemanie stosunek według Pana Prezesa ułoży się z Litwinami?

"To już nie od nas zależy. Zarówno Rząd nasz, jak społeczeństwo rozumie dobrze, że Rosja kiedyś uporządkować się musi i zarówno Polska jak i inne narody Europy Wschodniej, a między innymi i Litwa, znajdzie się między dwema potęgami, Niemcami i Rosją, które całym swym układem dążyć będą do bezpośrednich między sobą stosunków. Mojem zdaniem — ciągnął Prezes Ministrów — w interesie Polski i Litwy leżałoby ponieść nawet pewne ofiary wzamian za trwałą łączność, coby mu dawało w drugiem miejscu dostęp do Bałtyku oraz pewniejsze odgraniczenie Rosji od Niemiec Ale narazie jest to rzecz nierealna, ze strony polskiej tylekroć już razy wyciągano rękę do zgody, że uważa, iż teraz na Litwinów czas przyszedł wystąpić z projektem porozumienia. Zanim to nastąpi, najrozsądniejszą rzeczą będzie baczne pilnowanie swego".

Projekt Pożyczki Premjowej Litwy Środkowej.

Wzorując się na tak popularnej w Polsce pożyczce premjowej, zwanej „miljonówką", p. A. Ch. złożył Dyrektorowi Departamentu Skarbu projekt wypuszczenia w Wilnie 4-procentowej pożyczki premjowej na sumę miljarda marek, podzielonej na miljon obligacji po 1000 marek każda. Co tydzień w ciągu 10 lat odbywałoby się losowanie biletów. Wygraną stanowiłby kawał ziemi obszaru 15 dziesięcin, koń i krowa. W razie, gdyby nie było budynku, wygrywający otrzymałby ponadto 120 pni drzewa z lasów rządowych. Nie życzący sobie otrzymania wygranej w naturze, dostawałby ekwiwalent w sumie 75.000 mk.

Obszar ziemi, potrzebny na tą dziesięcioletnią operację, wyniósłby 7800 dziesięcin, który można byłoby odmierzyć z dóbr państwowych, majątków znajdujących się we władaniu b. Banku włościańskiego i t. p., lub dobrowolnie zgłoszonej na sprzedaż. Autor przewiduje także bezpłatne na ten cel oferty. Pożyczka podlegałaby umorzeniu w ciągu dalszych 10 lub 20 lat po cenie nominalnej. P. Ch. uświadamia sobie ujemne właściwości projektu, a więc do pewnego stopnia hazard ziemią, a ponadto wogóle związane z pożyczką kwestje natury politycznej, ale sądzi, że wobec potrzeby zasilenia skarbu w celu wyżywienia ludności oraz wydatków na utrzymanie wojska i urzędów, nie uniknemy pożyczki, a ta jej forma, biorąc na uwagę obfitość gotówki u włościan i aspiracje w kierunku zwiększenia obszaru ziemi, ma widoki powodzenia.

Ustąpienie p. Jerzego Iwanowskiego.

Jak słyszeliśmy, obecny dyrektor Departamentu Spraw Zagranicznych, p. Jerzy Iwanowski, opuszcza niebawem zajmowane stanowisko i obejmuje przedstawicielstwo interesów państwowych poza granicami kraju.

Tekę spraw zagranicznych ma otrzymać p. Bronisław Krzyżanowskiego, znany w szerokich kołach wileńskich prawnik, który dłuższy czas po okresie okupacji niemieckiej spędził w Paryżu i położył tam niemałe zasługi, obracając się w tamtejszych kołach politycznych i dyplomatycznych, i broniąc interesów Wilna.

Sukcesy bolszewickie.

Klęska Wrangla jest o wiele dotkliwszą, niż ta, którą poniósł Denikin. W dziennikach francuskich, dla uspokojenia Europy i zjednania sobie jej pomocy w chwili krytycznej, gen. Wrangel usiłował do niedawna przedstawić swój odwrót, jako z góry obliczony, nader dowcipny manewr strategiczny. Pomimo do nas pisma francuskie dochodzą ze znacznem opóźnieniem, czytając te enuncjacje miało się chwilę prawdziwie tragicznego wzruszenia.

Bolszewicy obsadzili Symferopol i Teodozję, a wreszcie zająwszy Sebastopol zakończyli swój pochód na Krym, pojmawszy wprzódy do niewoli znaczną część armji Wrangla. Reszcie zaś zaproponowali oddanie się na łaskę i niełaskę. Generałowie sztabu Wrangla, biskupi i dyrektorowie banków chronią się na okręty koalicyjne. Te zostawienie ma w sobie posmak proklamacji bolszewickiej.

Sowiety po odniesionem zwycięstwie wydały następującą depeszę iskrową:

Po ciężkich walkach, zdobywszy działa, tanki pancerne, pociski i naboje przełamując szereg linii ufortyfikowanych, nasi czerwoni bohaterowie posuwają się na Krym. Druga armja konna rozpostarła się szeroką ławą na terytorjum półwyspu. Przeciwnik ucieka w nieładzie, niszcząc materjał wojenny i zapasy żywności oraz mszcząc się na ludności. Pogrom Wrangla ułatwi nam znacznie położenie ogólne, bo po pierwsze łatwiej będzie na zachodzie zlikwidować bandy Bałachowicza i Petlury, a powtóre zniszczenie kontrrewolucji na południu, skłoni nareszcie mocarstwa zachodnie, zwłaszcza Anglję do szybkiego wznowienia z nami stosunków.

Bolszewicy ponieśli straty około 30.000 w zabitych i rannych.

Wzbici w dumę, pewni siebie bolszewicy grożą już światu.

Oxiczerin zawiadomił angielskiego ministra spraw zagranicznych, że Rosja uważałaby odtransportowywanie resztek armii Wrangla przez flotę angielską za akt nieprzyjacielski i musiałby z tego powodu wysnuć konsekwencje.

Liga narodów.

W sali Reformacji w Genewie zjawiły się wczoraj o godz. 10·30 poszczególne delegacje i zajęły miejsca w porządku alfabetycznym alfabetu francuskiego. Na początku zajęli miejsca delegaci Afryki południowej, a na końcu delegaci Wenezueli jako przedstawiciele 42-go państwa. Przedstawiciele Francji zasiedli w pobliżu Chin i Hajti, Japonji obok Włoch i Liberji, Polski obok Persji.

Zebranie otworzył Hymans i udzielił głosu prezydentowi Związku szwajcarskiemu Motty'emu, który wygłosił przemówienie powitalne, często przerywane oklaskami.

Następnie przemówił Hymans, dziękując rządowi szwajcarskiemu imieniem Ligi narodów i oświadczając, iż jeżeli obrady genewskie doprowadzą do zbliżenia państw, będzie to oznaczać poważny krok naprzód. Zadaniem Ligi narodów jest zaciśnienie węzła między narodami, opartego na wzajemnej lojalności.

Mowę Hymansa nagrodzono oklaskami. Zebranie przystąpiło następnie do wyboru prezydenta, którym został Hymans, wybrany 35 głosami na 41 głosujących.

Na posiedzeniu popołudniowem oświadczył Hymans, że po dniu 15 października b. r. zgłosili się: Albanja, Bułgarja, Austrja i Azerbejdżan z prośbą o przyjęcie ich do Ligi. Ponieważ według statutu Ligi narodów wnioski przeznaczone na plenarne posiedzenie muszą być zgłoszone 4 tygodnie przed rozpoczęciem zgromadzenia, przeto będzie musiało plenarne posiedzenie rozstrzygnąć, czy zgłoszenia te mogą jeszcze wejść na porządek dzienny obecnego posiedzenia.

Lord Churchill oświadczył, że nowych członków przyjąć należy. Leon Bourgeois (Francja), oświadcza się przeciwko temu; Tittoni (Włochy) jest zdania, że opinja publiczna nie zrozumiałaby, gdyby ze względów biurokratycznych zgłoszenia o przyjęcie natrafiały na trudności.

Po dyskusji uchwalono przekazać zgłoszenia wymienionych wyżej 4 narodów komisji, która złoży sprawozdanie na plenarnem posiedzeniu.

Koncesje amerykańskie.

Amerykański finansista Vanderbild oświadczył, że koncesje, które uzyskał na Syberji, pozwolą Amerykanom na kontrolowanie całego rynku naftowego na wybrzeżach Oceanu Spokojnego. Za koncesje udzielone w Syberji rząd rosyjski będzie mógł przez 3 lata czynić zakupy w Ameryce do kwoty 3 miljardów dolarów. Rosja będzie płacić złotem, platyną, futrami, produktami nafty, manganem, miedzią i t. p. Inne towary, których Ameryka niema, będą mogły być sprzedawane państwom europejskim. Syndykat Vanderbilda jako finansowy zastępca rządu rosyjskiego rozpocznie natychmiast działać w kierunku podjęcia stosunków handlowych i zniesienie blokady.

Ze świata.

— Dnia 6. b. m. odbyła się w Kłajpedzie konferencja między delegatami gen. Żeligowskiego i kierującemi osobistościami Litwy kowieńskiej. Tematem konferencji była kwestja, czy Litwa zgodziłaby się na oddanie jej obszaru Kłajpedy w zamian za przyłączenie się Litwy jako państwa federacyjnego do Polski, z pozostawieniem Wilna Żeligowskiemu. Litewska taryba ma się godzić na ten projekt, a również Rada najwyższa ententy — jak donoszą pisma niemieckie — zgodziłaby się na przyłączenie Kłajpedy do Litwy, gdyby ta zrzekła się Wilna na korzyść gen. Żeligowskiego.

— Gazety angielskie zaprzeczają stanowcze, jakoby okręty angielskie na Morzu Czarnem miały inne zadania, jak ochronę obywateli angielskich na Krymie, oraz wszystkich obywateli angielskich w południowej Rosji.

— Rząd grecki podał się do dymisji. Regent powołał do siebie Rhallyas. Giełdę zamknięto z obawy przed paniką.

— Przedstawiciele Włoch i Jugosławji natychmiast po podpisaniu układu zawarli umowę przeciwko powrotowi Habsburgów.

KRONIKA.

Lwów, dnia 17 listopada 1920.

Kalendarz:

Czwartek: 18 listopada.
Rzym. kat.: Salomei.
Gr. kat.: Hołaktyona.
Słowiański: Zbisława.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 19, zachód słońca o godz. 4 min. 15 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 stopni.

— **22 listopada kartkowa illuminacja okien.** Bohaterski czyn młodzieży polskiej w listopadzie 1918 roku, przeważył knowania podstępnej polityki, a sprawił to, że Lwów i Wschodnia Małopolska ofiarą krwią swych bohaterskich synów zrosły się na wieki ze swą prastarą Macierzą, a spójni tej żadna moc rozerwać nie zdoła.

Pamiętajmy o tem dnia 22 listopada w rocznicę odsieczy Lwowa i niechaj we wszystkich oknach zabłyszą kartki illuminacyjne, z wieńcem szkarłatnych róż, z których dochód przeznaczony jest na utrwalenie pamięci onych krwawych lecz pełnych chwały dni listopada 1918 i bohaterów tychże dni.

Kartki illuminacyjne w cenie po 3 Mk. są do nabycia w następujących handlach: Wreński, plac Marjacki; Litwinowicz, ulica Halicka; Ablowa, ul. Legionów; Seifarth, ul. Akademicka; Neuster, ul. Łyczakowska; Abrysowski, Rynek; Hawranek, plac Marjacki; Gabryel, ul. Legionów l. 1.

Straż. M. Pol. Boh.

— **Gwiazdka dla Żołnierza.** Onegdaj odbyło się w ratuszu posiedzenie obszerniejszego komitetu gwiazdkowego, na które zaproszono także honorowe prezydjum. Obradom przewodniczył Arcybiskup ks. Bilczewski, który zachęcił serdecznie zebranych do pracy nad żołnierzem, tym żołnierzem, który bohaterstwem swojem zaskarbił sobie naszą wdzięczność i umiłowanie. Ks. Arcybiskup oświadczył, że wezwie całe duchowieństwo do pracy gwiazdkowej, nadto zaś zarządzi w jedną z najbliższych niedziel powszechną zbiórkę kościelną na ten cel.

Z kolei omawiano szczegóły pracy. Postanowiono też zaprosić do współpracy stowarzyszenia o pokrewnych dążnościach, które z jakiehkolwiekbądź powodów do pracy dotąd nie przystąpiły, i wszystkie chętne osoby.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w nadchodzącą sobotę, o godz. 6 wieczorem, w lokalu stowarzyszenia „Wszystko dla frontu", ul. Akademicka 1, gdzie p. Jędrzejewiczowa zda sprawę ze swego pobytu w Warszawie i wyjaśni, w jaki sposób planuje warszawski komitet gwiazdkowy zaopatrzenie frontu.

Zaznaczyć należy, że wszelkie datki na gwiazdkę dla żołnierza, tak w pieniądzach, jakoteż w naturaljach, składać można w lokalu Komitetu Obrony Państwa, przy ul. Jagiellońskiej 2, albo też w lokalu „Wszystko dla frontu", ul. Akademicka 1.

— **Uroczystość lwowskiej artylerji ochotniczej.** W groźnej dla naszego miasta sytuacji, wyruszała w pole, dorywczo zorganizowana, baterja ochotniczej artylerji. Dziatwa lwowska i starsi stanęli w jednym szeregu, a dziś wracają do rodzinnego miasta okryci chwałą zwycięzców. Wrócili zahartowani już w boju, a w niedzielę sześć baterji stanęło na błoniach Janowskich, by wysłuchać Mszy polowej, odprawionej przez ks. Biskupa Bandurskiego. U ołtarza zgromadzili się reprezentanci wojskowości, wicepr. m. dr. Stahl z radnymi i liczna publiczność. W czasie Mszy odegrała orkiestra załogi utwory religijne, a nad głowami zebranych unosił się aeroplan, okrążając miejsca zborne. Po Mszy przemówił do żołnierzy ks. Biskup Bandurski. Wicepr. m. dr. Stahl w imieniu miasta złożył żołnierzom dank za spełnienie obowiązku w obronie miasta, poczem por. Karpowicz odczytał przed frontem rozkaz zastępcy dowódcy okręga gener. pułk. Jasińskiego, wyrażający im uznanie za służbę. Z kolei przemawiali: pułk. Mączyński, pułk. Sniadowski, komendant ochotniczej artylerji ppułk. Aleksander Lewicki, radcy miasta, a w końcu ogniomistrz sztabowy Hostyński. Wznoszono okrzyki na cześć Ojczyzny, Naczelnego Wodza, pułk. Jasińskiego, Sniadowskiego i Lewickiego, a w końcu na cześć komendantów baterji i t. p.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 18 listopada b. r. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: Sprawa podwyższenia o 42 83 proc. dodatku gminnego do rządowego podatku konsumcyjnego linjowego (1 uchwała); Sprawa podwyższenia opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu i opłat policyjnych od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich (1 uchwała), sprawozd. r. dr. Sawczyński. — Sprawa podwyższenia o 42 83 proc. opłaty myta dregowego i rogatkowego (1 uchwała), spraw. r. Schneider. — Sprawa wykupna gruntów podmiejskich (1 uchwała), spraw. inż. r. Biernacki. — Opłata od samochodów, spraw. r. Höflinger. — Sprawa dzierżawy dóbr Sichów i Pasiek zubrzyckich, spraw. r. Höflinger. — Sprawa dzierżawy folwarku w Malechowie, spr. r. Pieretyński. — Sprawa podwyższenia czynszu dzierżawy folwarku Bogdanówki, spr. r. Felsztyn. — Sprawa zasilenia funduszu przemysłowego, spr. r. dr. Pieracki.

— **Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie** donosi: Obecnie obowiązujące ograniczenia ruchu osobowego przedłuża się do włącznie 30 listopada 1920.

— **W bursie ormjańskiej im. Torosiewicza** odbyła się skromna uroczystość, poświęcona uczczeniu cichej, a pożytecznej pracy dyr. tej bursy p. Leopolda Fleischmana. Dziatwa bursy wypowiedziała gorącą wdzięczność swemu wychowawcy, dziękując mu za wskazanie drogi przyszłej pracy obywatelskiej dla wskrzeszonej Ojczyzny Odśpiewała pieśni i wygłosiła wiersze układu ks. Biskupa Bandurskiego do muzyki Wład. Jurkiewicza, który tę dziatwę uczy śpiewu. Uroczystość zaszczycił swą obecnością szczery przyjaciel bursy ks. Biskup Bandurski.

— **Dziekanat wydziału lekarskiego** Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia, że termin wnoszenia podań o przyjęcie na pierwszy rok studjów został przedłużony do 15 grudnia b. r., a wykłady na pierwszym roku, jak i na wyższych latach wydziału lekarskiego rozpoczną się po Nowym Roku. Kandydaci, których podania nie zostaną uwzględnione, będą się mogli wpisywać na inne wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Kursy dla lekarzy szkolnych.** Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza, że kursa dla kandydatów na lekarzy szkolnych, zorganizowane staraniem Rady szkolnej krajowej przy wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rozpoczną się w grudniu b. r., o ile zgłosi się dostateczna liczba uczestników. Zgłosze-

sia wiemne przyjmuje do 15 grudnia b. r prof. dr. Ciechanowski.

— **Z racji drugiej rocznicy** odzyskania niepodległości odbył się w Zagłębiu w Sosnowcu z inicjatywy narodowej partji robotniczej obchód, w czasie którego olbrzymi pochód złożony z przeszło 10 000 osób przeszedł ulicami miasta.

W pochodzie wzięli udział delegaci całego Zagłębia. Okolicznościowe przemówienie wygłosili poseł Pietrzyk, redaktor *Głosu Pracy* p. Lenartowicz i inni.

Przez cały dzień miasto miało wygląd uroczysty.

— **Echo rozruchów kwietniowych.** W poniedziałek rozpoczął się przed Izbą karną w Poznaniu wielki proces o krwawe rozruchy kwietniowe. Oskarżonych jest 48 osób, wśród nich kilka kobiet. Do rozprawy powołano 183 świadków. Na pierwszem posiedzeniu sądu po stwierdzeniu obecności świadków przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, co potrwa kilka dni.

Rozprawa potrwa cały tydzień.

— **Obelisk Wolności w Toruniu.** Pod przewodnictwem starosty Wybickiego odbyło się zgromadzenie przedstawicieli władz, instytucji, stowarzyszeń miejscowych i i. w sprawie obelisku wolności. Po wysłuchaniu sprawozdania komitetu uchwalono jednomyślnie wybudować obelisk wolności, kamień zaś węgielny pod ten obelisk położyć w dzień rocznicy uwolnienia Torunia t. j. dnia 8 stycznia 1921 r. Wyborem miejsca zajmie się komitet wykonawczy, który przedłoży swe wnioski na następnem posiedzeniu.

— **Konstantyn się wścieka.** Sąd ateński uznał morganatyczną małżonkę króla greckiego za uprawnioną spadkobierczynię zmarłego króla i oddalił sprzeciw b. króla Konstantyna.

W drugą rocznicę. Dnia 18 b. m (czwartek) o godzinie 11 przed południem odbędzie się posiedzenie Komitetu „Obchodu drugiej rocznicy oswobodzenia miasta Lwowa", w sali posiedzeń magistratu (ratusz, I p) *Dr. Chlamtacz* w. r.

— **Podziękowanie.** W chwili, kiedy nieprzyjaciel nacierając z wszech stron na stolicę Małopolski rabował i niszczył wszystko, własność prywatną i państwową nieoszczędzając, nawet szpitali, a władze wojskowo-sanitarne nie były w stanie bezpośrednio po odzyskaniu danych miejscowości uzupełnić odrazu wszystkich strat

Wówczas Prezydjum Małopolskiego Czerwonego Krzyża w chwili poważnej i doniosłej przyszło z natychmiastową pomocą żołnierzowi ofiarowując w wielkiej mierze bieliznę, narzędzia i przybory lekarskie.

Przez roztoczenie sanitarnej opieki przyczyniło się Prezydjum do podniesienia ducha żołnierza, do ochrony przed chorobami zakaźnemi i ulżenia cierpień rannemu żołnierzowi.

Za tak gorące umiłowanie doli żołnierza, zrozumienie potrzeb danej chwili i okazaną wydatną pomoc składam w imieniu chorych i rannych żołnierzy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Pułkownik lekarz
Zieliński
Szef sanitarny D. O. G. Lwów.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Środa 17 listopada o godz. 7 wieczorem „Rozwódka", operetka L. Falla, wznowienie.

Czwartek 18 listopada o godz. 7 wieczorem „Południca", dramat, VII. raz.

Piątek 19 listopada o godz. 7 wieczorem „Otello", opera Verdiego, VI. i ostatni występ E Didurówny.

Sobota 20 listopada o godz. 3 po poł. „Pan Damazy", komedja.

Sobota 20 listopada o godz. 7 wieczorem „Rozwódka", operetka.

W niedzielę, dnia 21 listopada po południu „Południca", dramat.

W niedzielę, dnia 21 listopada wieczorem o godzinie 7 „Manewry jesienne", operetka.

W poniedziałek, dnia 22 listopada w w drugą rocznicę oswobodzenia Lwowa, „Kordjan", poemat J. Słowackiego w 10-ciu obrazach, wznowienie.

We wtorek, dnia 23 listopada wieczorem „Rozwódka", operetka.

Koncert. Pomiędzy licznemi atrakcjami, składającemi się na urozmaicenie Tygodnia „pomnika Orląt" szczególną uwagę zwraca i zainteresowanie budzi zapowiedziany na czwartek 18 b. m. koncert w sali Tow. muzycznego. Udział w nim przyrzekła uprzejmie nowa gwiazda nasza p. Ewa Didurówna która w mieście naszem odnosi istny sukces tak na scenie jak i na estradzie. Oprócz niej śpiewać będzie p. Romuald Cyganik, artysta opery, którego wspaniały głos barytonowy tak pięknie się w ostatnich czasach rozwinął, a nadto wystąpi po raz pierwszy we Lwowie utalentowany pianista p. Tadeusz Majerski, od niedawna profesor naszego konserwatorjum muzycznego. Bilety na ten koncert, któremu zarówno program bardzo zajmujący, jak cel wzniosły, zapewniają wielkie powodzenie, sprzedaje księgarnia Seyfartha przy ul. Akademickiej.

Pamięci Sienkiewicza.

Zniszczone nasze życie po wojnie nie sprzyja dzisiaj ani pracy naukowej, ani pracy artystycznej. Stoimy w obliczu zastoju kulturalnego. Zastój ten przeminie, bo naród wolny odrodzić się powinien szybko. Odrodzeniu temu trzeba jednak dopomagać. Samo dokonać się ono nie może.

Z tych założeń wychodząc, grono ludzi dobrej woli, pragnąc związać pracę nad odrodzeniem, z uczczeniem pamięci Henryka Sienkiewicza, połączyło się w Towarzystwo Instytutu jego imienia.

Instytut ten ma za zadanie:

1. Udzielenie nagród za najlepsze prace literackie lub naukowe, napisane w języku polskim, za odkrycia, wynalazki lub ulepszenia, mające dla Polski doniosłe znaczenie, a dokonane przez Polaka oraz za wybitną działalność na polu polskiej nauki lub kultury wogóle;

2 udzielanie pensyj dożywotnich lub czasowych potrzebującym tego Polakom, którzy odznaczyli się na polu nauki lub wogóle działalności oświatowej i kulturalnej w Polsce;

3. udzielanie stypendjów Polakom, kształcącym się w polskich szkołach, a odznaczającym się wybitnemi specjalnemi zdolnościami;

4. udzielanie stypendjum Polakom na uzupełnienie wykształcenia zawodowego lub artystycznego za granicą;

5. dostarczanie funduszów na ogólne cele oświatowe i kulturalne polskie;

6. zakładanie szkół i instytucji kulturalno-oświatowych, na które ofiarodawcy wyznaczą specjalne fundusze.

Ufundowanie takiego instytutu byłoby istotnem i godnem uczczeniem pamięci wielkiego pisarza.

Fundacji takiej może jednak dokonać tylko naród.

Do narodu też odwołują się inicjatorowie.

Każdy kto rozumie i ocenia epokową działalność pisarską Sienkiewicza, kto kocha jego dzieła i czci ich twórcę, kto zawdzięcza mu niezapomniane chwile rozkoszy artystycznej, krzepiącej serce i rozszerzającej duszę, kto uważa, iż zaciągnął u niego dług, nie spłacony dotychczas, kto pragnie, aby imię jego wiecznotrwałemi zgłoskami zapisane było w dziejach kultury polskiej, powinien się przyczynić do powstania instytutu.

Zapewne, lata miną, zanim Instytut spełnić zdoła choćby tylko część swoich zadań, zakreślonych tak szeroko, ale spełni je tem wcześniej i tem lepiej, im liczniej staniemy wszyscy do współpracy.

Nie odkładajmy więc na jutro tego, co jest naszym obowiązkiem dzisiaj wobec pamięci Sienkiewicza i wobec potrzeb nauki, literatury i sztuki polskiej.

Szczawnica i jej sztuka.

(II) Spotkałem kiedyś na gościńcu porucznika miejscowego posterunku i zwróciłem mu uwagę, że rozlepianie afiszów na słupach telegraficznych nie odpowiada celowi, bo afisze te muszą krzyczeć o Teatrze Żołnierskim.

— Bardzo dziękuję za uwagę. A czy pan był może na naszej próbie?

— Nie zaprosiliście mnie — odpowiedziałem.

— To mam zaszczyt pana w tej chwili prosić.

— Dziękuję, będę.

Nazajutrz przyszło do mnie dwu żołnierzy: plutonowy i szeregowiec, a reżyser wspomnianego teatru zaproszenie powtarzając i prosząc o uwagi, dotyczące ich gry.

— Owszem .. ale będę rąbał—rzekłem.

Poszedłem więc wieczorem z przeświadczeniem, że będę świadkiem zwykłej piły, jaką jest teatr amatorski, a w której i ja nieraz byłem trzeciem. Miłe rozczarowanie mnie jednak spotkało. Te kołki wystrugane musztrą „na jeden manjer", potrafiły wykrzesać z siebie płomień samorodnego talentu. Zgrywali się rzetelnie, jak na prawdziwych amatorów przystało.

Z drżeniem serca wyczekiwałem przedstawienia. Publiczność była zachwycona, a ja, jak kura wpatrzona w kaczęta po stawie pływające, wzrokiem i uchem wyławiałem perełki talentu, Krotochwila szczególniej p. t. „Pacjent z prowincji" udała się żołnierzom doskonale. Niech to Uniwersytet Żołnierski zapamiętać zechce, że bohaterem wieczoru był niejaki Owsianko, wybornie grający andrusa Felka.

A teraz zapytam: Góralu! Czy ci nie żal... że nie było między tymi aktorami ani jednego z pośród twoich. Ty byś tak samo potrafił, bo masz talenty, które mimowiednie zakopujesz w ziemię! Wykrzyknik nie gołosłowny: Pod koniec sezonu odegrany tu został teatr przez dziewczątka z miejscowej Ochronki. Gdyby reżyserja była lepsza i zdołała nauczyć dzieci przedewszystkiem dobrej wymowy, przedstawienie było by bez zarzutu.

Gdyby umiano i zechciano wykorzystać zdolności górali, mógł by wkrótce powstać teatr pod gołem niebem wśród cudownej tutejszej natury. W Wiedniu na Praterze w r. 1916 urządzono zabawę na „Czerwony Krzyż", gdzie Tyrolczycy ze swojem jodlowaniem i tańcami wzbudzali ogólne zachwycenie. W Sobotach w r. 1912 widziałem w lesie pierwszorzędnych operowych śpiewaków grających „Jasia i Małgosię. W Szczawnicy ujrzymy kiedyś w Pieninach „Krakowiaków i górali", a w teatrze dworca gościnnego — „Wesele". To są marzenia kuracjusza, ale takiego, którego temperatura dawno jest już normalną.

Za sprawę najpilniejszą na krótszy dystans uważam uruchomienie przemysłu domowego i rozwinięcie sztuki ludowej. To jest rzecz pierwszej wagi i doniosłości, a której zastój chwilowy spowodowany jest przedewszystkiem brakiem surowców, jak szfjany kolorowe, używane do zdobienia kożuchów, wełny barwione i t. p.

Rok mija, jak udałem się w tej sprawie do Min. sztuki i kult. podając projekt założenia muzeum choćby najskromniejszego i warsztatów ludowych. Muzeum oby się zakładało na wzór takich instytucyj w Szwecji po wsiach rozsianych — w chacie góralskiej typowej. Znam już odpowiedź: Niema pieniędzy i wiecznie ta sama stereotypowa odpowiedź, kiedy chodzi o fundusze na cele piękna czy użyteczności publicznej. Odpowiedź Ministerstwa które mi poleciło zbierać ginące okazy sztuki podhalańskiej w oryginałach czy w kopjach malowanych, wcale mnie nie zadowoliła, bo dotyczyła mnie jedynie, a nie górali. Chodziło mi o co innego nie o to mianowicie, żeby zebrane skarby przerzucić z Podhala do muzeum warszawskiego i powiększyć skład sztuki zamarłej lecz wprost przeciwnie, zamierzające wskrzesić i do życia powołać, rozbudzić tlejący pod popiołem nowej mody entuzjazm do rzeczy barwnych, zmusić twórców do wymyślania coraz to nowych t. zw. „próżnioków", jak tu nazywają wyszywanie wzorów na ubraniach. Jest tych wzorów całe bogactwo, bo każda prawie kamizelka, gunia czy portki inaczej wyszywane czyli „cyfrowane".

W Królestwie województwa mają pewien swój odrębny typ ubrania i wyszyć, czasem typy te rozpadają się na powiaty, tak jest n. p. w Lubelszczyźnie, nigdzie jednak nie spotkałem takiego współubiegania się fantazji, jak to tu w jednej wsi na miejsce. Mężczyźni są konserwatywniejsi tutaj od kobiet, które właściwy strój zatraciły. Dawniej nosiły one krótkie gunki zupełnie podobne do męskich teraźniejszych; mężatki nosiły barwne czepce, wyszywały rękawy koszul nićmi kolorowemi, gorsety (te się utrzymały), w zimie zaś długie kożuchy białe, czerwonym szfjanem zdobione, na głowie czółenka z długiemi wstążkami. Nawet gorsety uległy zmianie pod względem wyszycia które miało pewien styl, obecnie zaś są to kwiaty naturalistycznie odrobione na wzór tandety maszynowej.

Odbicie starej mody szczawnickiej znaleść można o miedzę w Szlachtowy. Że tu n. p. noszono owe czepce, najlepszy dowód, że opowiadano mi, jak dawniej młode mężatki chciały udawać panny, aby się przypodobać kuracjuszom, to czepki zdejmowały, co jednak za hańbę uważano.

Drugi dział sztuki niesłychanie ciekawy, to wykładanie szarnych ram drobniutkimi kawałeczkami ciętej słomy w fantazyjne deceni. Ponieważ wchodzi w to słoma barwiona na brązowo, pszenna o połysku złotym i rżna o srebrnem lśnieniu, wyglądają zatem przedmioty tak cyfrowane na przepyszną intarsję metalową. Kiedy pierwszy raz ujrzałem ramy takie okalające obrazy na szkle malowane u pewnej starej gaździny, prosiłem by mi je sprzedała, lub pozwoliła przerysować. „Niech sobie ta pan przerysuje jak chce, ale sprzedać to za nic nie sprzedam", rzekła mi staruszka. Pomimo tentacji jaką sprawiła mi sama ta robota jako też data historyczna 1861 — umiałem, uszanować to przywiązanie prostej kobiety do świętości rodzinnej i zaimponowało mi ono wprost. Jeszcze napotkałem podobne ramy w opustoszałej chacie której właściciel był w Ameryce. Wprowadził mnie do niej sąsiad jego. Kiedy zostałem sam wśród walących się z pułapu desek wśród pajęczyn i brudu w tej ciemnej zabitej deskami izbie, w której to kilka obrazków świętych, pozostawionych na ścianie zdawały się być jedynymi świadkami przysięgi tego chłopa, wyrzeczonej na odchodnem a zamkniętej w jednym wyrazie: Wrócę! — ścisnęło mnie coś za gardło i żywo stanęły mi w pamięci słowa Gustawa: „Niedawno odwiedziłem dom nieboszczki matki"...

Chłop polski wysnuwający z duszy swej jej baśnie i widy, których inni uczą się w akademiach rozmaitych, chłop niesłychanie zdolny, emigrować musi dla kawałka chleba za morze, bo nikt o nim tu, na miejscu nie wie. W naszem przytoczonej „próżnioki", tkwi całe smutne nieporozumienie. Wizje twórcze nie mogą się z całą bujnością rozwinąć tam gdzie twórca musi się wstydzić tego, że zamiast orłami zabawia się igłą czy słomką.

Te i t. p. myśli wytworzyły we mnie bunt i postanowiłem to przynajmniej co najtańsze — wskrzesić. Ba! ale jak? Zwierzyłem się z mojemi pragnieniami młodszej gaździni Jaśkowi Czai. A ten nic na to: „Mój tata toby taki rom zrobili". Niczego więcej mi nie było potrzeba. Natychmiast kazałem ramy zrobić i zaniosłem je staremu. Odwiedziłem raz moich przyjaciół, drugi, ale „romik" jak wisi tak wisi czarny. Aż nareszcie za trzecim razem widzę a tu nie tata zgarbiony siedzą nad robotą moją, lecz Jaśek. Przypatrywałem się jego pracy i podziwiałem jak zapomocą kołeczka umaczonego w gumie przenosił kawałątka słomy na ramy. Wykręcał rysunek w fantastyczne sploty bez uprzedniego rysunku. Ramy te są utrzymane w typie staroświeckim t. j. mają na górze, lietwie ołtarzyk z miniaturowemi świecami płonącemi. Pierwsza praca jest majstersztykiem prawdziwym. Za nim poszły inne, aż wreszcie Tow Polski Przemysł artystyczny zakupiło kilkadziesiąt przedmiotów w ten sposób ozdobionych i gunię cyfrowaną przez tegoż Czaję I... osiąść musiałem na laurach mojego przyjaciela z powodu braku prawdziwej, kleistej gumy; z powodu że go wzięto do wojska skąd wrócił nieborak chory, a teraz czekamy, żeby zamiast namiastki spadła nam zkąd guma arabska i byśmy mogli w ten sposób ruszyć naprzód.

Projekty moje kiedyś, kiedyś się przecież może zrealizują, „mamy przyszłość przed sobą" i „cały świat przed nami otwarty"... Tymczasem pragnąłbym, aby jeżeli nie Rząd to społeczeństwo się przynajmniej zainteresowało i obstalunkami pobudziło tych demoralszych majstrów do pracy intenzywniejszej w tym kierunku tak, aby nie mogli nadążyć pracy i zmuszeni byli do pomocy powołać uczniów, a tym sposobem wytworzą się warsztaty szkolne ludowe bez naleciałości obcych. Od roku kładę w uszy góralom: Potrzebujcie Związku, bo Rząd na prośbę jego będzie względniejszy może, niż na memorjały jednostki. Kropla drąży kamień zaczyna, bo niedawno dowiedziałem się, że ustawa przyszłego Związku wysłaną została do zatwierdzenia. Ma powstać sklep z wyrobami szczawnickiemi, pożądałem myśl kooperatywy co się prawdopodobnie przyjmie.

Uważać się będę za prawdziwie szczęśliwego, jeżeli sami sobie poradzą. Będę mieli wewnętrzne zadowolenie daleko większe, a duma z dzieła dokonanego będzie szlachetną.

K. Kistlies-Rayski.

Pięćdziesięciolecie Opery kroackiej.

Zagrzeb w październiku 1920.

Na jednem z zebrań w „Sophiensale", na które schodziły się licznie wiedeńskie kolonje słowiańskie znalazła się z końcem lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku gromadka wybitnych działaczy kroackich. Przywołały ich do naddunajskiej stolicy wypadki polityczne, które podówczas obalały odwieczny ustrój państwa habsburskiego; dualizm i wcielenie Kroacji do królestwa węgierskiego gromadziły nowe chmury nad nieszczęśliwym krajem dzielnych Chorwatów.

Kończyło się zebranie, gdy do Zajca, dyrygującego koncertem przystąpił generał Preradović i zaciągnął go do kółka rodaków, otaczających największego patrjotę i działacza narodowego biskupa Strossmayera. „Rzuć Wiedeń i chodź z nami do Zagrzebia", były słowa wielkiego posty-generała skierowane przytem do ulubieńca publiczności wiedeńskiej i sławnego kompozytora modnych wówczas operetek, „muzyka kroacka czeka na Ciebie", Wezwanie Preradovića, poparte przez Strossmayera i innych obecnych tej scenie Kroatów wzruszyła muzyka, który po krótkim namyśle obiecał potęgnąć Wiedeń i przenieść się na stałe do ziemi ojczystej.

Niespodziana decyzja kompozytora poruszyła cały Wiedeń, który nie mógł pojąć, że jeden z jego ulubionego tria Suppé-Mi-

II. SERJE ARCYDZIEŁA

OKRĘT ŻYWYCH i UMARŁYCH

wyświetlają obecnie **„MARYSIENKA“ i „KOPERNIK“.**

lösker Zaje porzucić chce stolicę i sławę dla „dzikiego i barbarzyńskiego“ kraju gdzieś daleko na południu, prawie że na Bałkanie. Deputacje dalegacje studentów i zrzeszeń muzycznych starały się odwieść Zajca od szalonego zamiaru. Nayróżno. Muzyk dotrzymał słowa, danego rodakom i wnet ujrzał teatr zagrzebski pierwszą operę narodowego kompozytora „Mislav“ zaczerpniętą z dziejów banatarskich Kroacji 1870 r. Ta chwila była początkiem opery kroackiej, która rozwijała się odtąd mimo piętrzące się trudności, wyzwalając sztukę narodową od obcej zależności.

Przed przybyciem Zajca do Kroacji panowała tu wszechwładnie opera włoska mała zaś scenka zagrzebska, będąca w rękach niemieckich nie dawała przystępu sztuce miejscowej. Jedynie w międzyaktach odśpiewywano pieśni kroackie, przyjmowane przez publiczność z wielkim entuzjazmem. Próbował wprawdzia Lisiński wprowadzić do repertuaru teatralnego swoje utwory operowe „Ljubav i zloba“ (miłość i postęp) oraz „Porin'a“, były to jednak jedynie próby dyletanckie bez wszelkiego wpływu na dalszy rozwój muzyki narodowej.

Praca Zajca nie była z początku łatwa. Walczył z dominującym wpływem opery włoskiej, i zamiłowaniem publiczności do sztuki lżejszej, zastąpić musiał orkiestrę, złożoną wyłącznie z muzyków-amatorów siłami zawodowymi, kształcić śpiewaków a przytem wszystkiem oddawać ustawicznie salę teatralną wędrownym cyrkom na produkcje akrobatyczne i sztuki czarodziejskie. Wytrwałością i pracą zdołał jednak pokonać wszystkie trudności i nadał operze zagrzebskiej dwudziestoletniem kierownictwem kierunek, który do dziś dnia zachowała. Pragnąc usunąć konkurencję włoską i przyciągnąć publiczność na przedstawienia kroackie wystawiał własne operetki, z których największe powodzenie osiągnęła pierwsza „Momci na brod“ obce zaś opery dawał jedynie z tekstem kroackim. Tymczasem przygotował nową operę „Nikola Subić Zrinski“, którą odegrano po raz pierwszy w sezonie zimowym 1876/7 roku. „Zrinski“ przyjęty został natychmiast z najwyższym zachwytem i nie schodził już odtąd z repertuaru scen kroackich, szubakich słoweńskich, uznany powszechnie za najlepszy utwór sztuki narodowej.

Dzieje obrony Szigetu przez bohatera kroackiego ujął Zaje w osiem obrazów scenicznych ożywiając tło historyczne sielanką miłosną między córką bana Zrinskiego i jednym z jego najwierniejszych rycerzy.

Muzyka lekka, zdradzająca dawnego króla operetki, wznosi się w chwilach tragicznych do wysokości dramatycznych, trwa na nich jednakże niedługo ustępując miejsca słowiańskiej nucie tęsknoty. Nie posiada wprawdzie opera Zajca problemów zawiłych i efektów kompozycyjnych, czerpie przytem motywy od włoskich mistrzów, zwłaszcza Verdi'ego i Rossini'ego, braki wszystkie zastępuje jednak skutecznie melodją ludową i pieśnią, która żyje dotąd w ustach całego narodu, czy to jako hasło bojowe „U boj“, czy też jako wyznanie miłosne „Snjala sam divan san“ (śniłam cudowny sen). Ucho polskie chwyta przytem z przyjemnością reminiscencje z muzyki polskiej, czasami zdaje się wprost, że słyszy się Moniuszkę.

Niewiadomo, czy Zaje znał utwory naszego kompozytora, zainteresowanie, jakie posiadał dla sztuki polskiej, przyjąć jednakże każe to przypuszczenie. Wszak pracuje w chwili wystawienia Zrinskiego nad komiczną operą „Gospodje i huzary“ (Damy i huzary), której libretto zapożyczone jest wiernie od Fredry, później zaś (1880 r.) pisze jeszcze operę „Twardowski“.

Opera kroacka zasilona przez Zajca siędziesięciu utworami operowymi (ogółem napisał przeszło 1100 utworów muzycznych), rozwijała się już pomyślnie, gdy wskutek zarządzeń biurokratycznych, dążących do stworzenia z scen przedsiębiorstwa złotonośnego, w r. 1888 zakończyła nagle po rozpuszczeniu wszystkich artystów operowych, teatru zagrzebskiego, pierwszy okres swego istnienia.

Nie zamilkła jednak zupełnie, lecz przeniosła się do scen wędrownych, gdzie znalazła gościnne przyjęcie, odkrywając nowe talenty wśród nich barytonistę Hreljanowicza, zasłużonego później około rozwoju sztuki narodowej, długoletniego intendanta teatru w Zagrzebiu. Wtedy też wystawiono pierwszy raz „Lohengrina“, wnosząc do repertuaru kroackiego nowy kierunek.

Przeniesienie teatru z dawnego ciasnego i wązkiego budynku w starem mieście, do nowej budowli odpowiadającej wymaganiom czasu, oraz zamianowanie intendantem teatralnym Miletića (1895 r.) wskrzesiło na nowo operę, zapewniając jej spokojny byt na przyszłość. Nowy okres operowy rozpoczęto odświeżeniem starego repertuaru, w którem poczesne miejsce zajmował i nadal Zaje, będący dla publiczności kroackiej niejako hasłem sztuki narodowej. Z jego oper powtarzano ustawicznie „Zrinskiego“ i „Banа Legete“, rzadziej już resztę utworów.

Wkrótce jednak włączono do programu i nowsze opery, zwłaszcza wagnerowskie i kilka próbnych prac młodych kompozytorów krajowych, z których do większego znaczenia dojść miał wnuk Włodzimierza Bersa, autor oper „Andrija Cubranowic“, „Oganj“ i „Postolar od Delfta“.

Największy rozwój czekał jednak operę za intendantury wspomnianego wyżej Hreljanowicza, który na każdym kroku popierał najmłodsze pokolenie muzyków kroackich. Sztuka narodowa wzbogaciła się też niebawem udatnymi utworami Srecka Albini'ego, przyjętymi odrazu z uznaniem przez krytykę; zwłaszcza „Baron Trenk“ podobał się powszechnie i stanął popularnością na równi z „Zrinskim“ Zajca.

Na czasy Hreljanowicza przypada też pierwsza podróż opery Zagrzebskiej po krajach Słowiańszczyzny południowej, gdzie dawano głównie utwory kroackich kompozytorów.

Nowe niebezpieczeństwo zagroziło tymczasem operze, a była niem tym razem operetka Lehara „Wesoła wdówka“, która odbywała właśnie swój triumfalny pochód przez sceny całej ziemi. Materjalnym powodom ustąpiła więc znów sztuka narodowa z desek teatralnych, lecz tylko na czas krótki. Publiczność wychowana przez Zajca i Miletića nie zapomniała, że posiada utwory poważne, po małej też przerwie wróciła opera z powrotem na scenę zagrzebską, przyoblekając nowe utwory Mitrovica, Vlhara i Sławeńków Parmy i Sawina, silniejsza, niż poprzednio bogatsza i pełniejsza. Jeszcze jeden kryzys przeszła ona zwycięsko w czasie wojny światowej, by rozwinąć się w powojennej dobie w tak szybkiem tempie, że dziś uczuwa się powszechnie potrzeba osobnego teatru dla opery w Zagrzebiu.

Pięćdziesiąt lat minęło od chwili wystawienia pierwszej opery kroackiej, pięćdziesiąt lat ciężkiej i znojnej pracy, ustawicznej walki i tysiącznych kłopotów. Za to dumny dziś być może naród kroacki z dorobku artystycznego swych synów, którzy sztukę narodową podnieśli w krótkim przeciągu czasu z prymitywnych zaczątków do wysokości dzieł trwałych, wartościowych pełnych treści i piękna.

My Polacy cieszymy się dziś razem z Kroatami, dumni że w tej pracy dla kultury naszych pobratymców wzięli udział i nasi artyści, którzy chętnie spieszyli na południe, gdzie znachodzili zawsze otwarte serce, gościnne przyjęcie i braterskie uznanie.

Dr. Tadeusz Lubaczewski.

Telegramy P. A. T.

Z Gdańska.

Gdańsk. Dzienniki tutejsze ogłaszają akt proklamacji wolnego miasta Gdańska podpisany w Paryżu dnia 15 b. m. Akt ten zawiera proklamację i określa granice wolnego miasta Gdańska, poczem stwierdza że miasto Gdańsk ponosi część kosztów spowodowanych utrzymywaniem garnizonu i zarządu koalicyjnego.

Gdańsk. Zastępca komisarza ententy pułk Strutt wydał rozporządzenie postanawiające, że po ukonstytuowaniu wolnego miasta Gdańska dotychczasowa Rada stanu urzęduje jako rząd tymczasowy z zastrzeżeniem że zgromadzenie konstytucyjne tworzyć będzie ciało ustawodawcze. Oba te ciała fungować będą do czasu, w którym załatwione będzie przez Ligę narodów i wejdzie w życie konstytucja gdańska.

Gdańsk. Dotychczasowy zarząd koalicyjny w Gdańsku funkcjonuje od dnia dzisiejszego jako przedstawicielstwo koalicyjne. Spory między Gdańskiem a Polską rozstrzygać będzie zastępca komisarza ententy.

Gdańsk. Kurs marki polskiej obniżył się wczoraj i wynosił $17\frac{1}{2}$ do $17\frac{3}{4}$ przekazy na Warszawę $16\frac{3}{4}$ do 17. W Berlinie kurs marki polskiej wynosił $17\frac{5}{8}$ do $17\frac{3}{4}$, przekazy na Warszawę $17\frac{1}{2}$. W Wrocławiu kurs marki polskiej wynosił $18\frac{3}{4}$.

Gdańsk. Omawiając onegdajszą mowę pułk. Strutta *Dziennik Gdański* występuje bardzo ostro przeciwko ustępowi tej mowy, w którym mowca gloryfikuje armię niemiecką. Mowę tę atakuje również bardzo ostro organ socjalistów niezawisłych *Das freie Volk.*

Cyklon.

Południu (Radio). Buenos Ayres nawiedził cykl n. Jest kilkaset zabitych i rannych. Wiele domów jest zniszczonych.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Rozpisanie dostawy.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie rozpisała dostawę następujących materjałów na rok 1921:

1. Farby, lakiery i pokosty. 2. Wyroby szamotowe i fajansowe. 3. Śruby żelazne, drut żelazny, linewki żelazne, gwoździe. 4. Żelazo walcowane. 5 Rury gazowe i łączniki. 6. Odlewy żelazne. 7. Wyroby blacharskie. 8. Wyroby szczotkarskie. 9. Odlewy kutolane. 10. Odlewy stalowe. 11. Części wagonowe. 12. Wyroby ze szkła. 13. Materjały gumowe i do uszczelniania. 14. Szuflе do węgli i łopaty parowozowe. 15. Wyroby powroźnicze. 16. Materjały tapicerskie. 17. Materjały tkackie.

Termin do wnoszenia ofert upływa w dniu 13 grudnia b. r.

Wszelkie wyjaśnienia, szczegółowe wykazy otrzymać można w Izbie handlowej i przemysłowej, zaś formularze ofertowe w Wydziale IV. Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Pozwolenia na przywóz i wywóz towarów na Ukrainę.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że Państwowa Komisja Przywozu i Wywozu w Warszawie, oraz jej oddziały prowincjonalne nie wydają żadnych pozwoleń na przywóz, przewóz lub wywóz towarów na lub z terytorjum Ukrainy, Białej Rusi, oraz Rosji sowieckiej, tak dla firm krajowych, jak i zagranicznych.

W razie zmiany odnośnych zarządzeń, zostanie to podane do publicznej wiadomości.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską

1. Naum Zisarsky, Export-Import Wiedeń, VIII. Josefstädterstrasse 20, oferuje kosy, sierpy, noże, nożyce, pod bardzo korzystnymi warunkami.

2. „Technisches Universum für angewandte Physik und Mechanik“ Praga. Hermanova 5, oferuje cysterny wagonowe (na naftę), szkło „Solin“, matery, maszyny i całe urządzenia do fabryk, urządzenia młynów i piekarń, kolejki polowe i t. p.

Interesenci zechcą się porozumieć bezpośrednio z firmą, ewentualnie zasięgnąć bliższych informacji w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

Antoni Czechow. 22)

Opowieść nieznajomego.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz pod wieczór byłem u Zenejdy Teodorówny.

Zmieniła się bardzo. Na bladej, wychudłej twarzy nie było już śladu łez i wyraz był inny.

Nie wiem, czy dlatego, że widziałem ją teraz w innem otoczeniu, bynajmniej nie wspaniałem, czy, że stosunek nasz zasadniczo się zmienił, lub też ból wycisnął już na niej swe piętno, dość że nie wydawała mi się tak piękną i wytworną, jak zawsze.

Postać jej jakoś się skurczyła, zdrobniała, w jej ruchach sposobie chodzenia, w twarzy zauważyłem wzmożoną nerwowość, porywczość, jak gdyby chciała biec dokądś, spieszyć. Nawet uśmiech nie miał już swej dawnej miękkości.

Ubrany byłem w nowy kostjum, który sprawiłem sobie rano. Obrzuciła wzrokiem przedewszystkiem moje ubranie i kapelusz, który trzymałem w ręce. Poczem zatrzymała niecierpliwie badawcze spojrzenie na mojej twarzy, jak gdyby chcąc ją przeniknąć.

— Pańska metamorfoza zawsze jeszcze wydaje mi się jakimś cudem — rzekła. — Proszę mi wybaczyć, że oglądam pana z taką ciekawością. Przecież nie jesteś pan zwykłym człowiekiem.

Raz jeszcze opowiedziałem jej, kim jestem, i z jakich powodów służyłem u Orłowa. Opowiadałem o wszystkiem dłużej i bardziej szczegółowo niż wczoraj. Słuchała mnie uważnie, wreszcie przerwała:

— A ja tam załatwiłem też wszystkie sprawy. Wie pan, nie wytrzymałam i napisałam list. Oto jaką dostałam odpowiedź.

Na papierze, który mi podała, napisane było charakterem Orłowa:

Nie mam zamiaru usprawiedliwiać się. Proszę się jednak z tem pogodzić, że nie ja się omyliłem. Życzę szczęścia i proszę rychło zapomnieć o szanującym Panią

G. O.

P. S. Posyłam rzeczy Pani.

Kufry i kosze, które przysłał Orłow, stały w zaułku i wśród nich stała również i moja mizerna walizka.

— Znaczy się... — zaszęła Zenejda Teodorówna i nie dokończyła.

Zapadło milczenie.

Wzięła do rąk kartkę i ze dwie minuty trzymała ją przed oczami i w tej chwili na twarzy jej pojawił się ten sam wyraz pyszny, pogardliwy i dumny surowy, jak widziałem wczoraj w początku naszej rozmowy. W oczach błysnęły jej łzy, nie pokorne, nie gorzkie, lecz dumne, gniewne łzy.

— Proszę pana — zerwała się i podeszła do okna, żebym nie mógł widzieć wyrazu jej twarzy. — Postanowiłam tak: jutro wyjadę z panem zagranicę.

— Doskonale. Gotów jestem jechać, choćby dzisiaj.

— Czy pan czytał Balzaca? — spytała nagle, odwracając się ku mnie. — Czy pan czytał? Jego powieść *Père Goriot* kończy się tem, że bohater patrzy ze wzgórza na Paryż i grozi temu miastu: „My się jeszcze porachujemy!“ Następnie zaczyna nowe życie. Podobnie i ja, kiedy z wagonu spojrzę po raz ostatni na Petersburg, to mu powiem: „Teraz my się porachujemy!“

Rzekłszy to, uśmiechnęła się i nie wiem czemu, zadrżała.

XV.

W Wenecji dostałem pleurytu. Zapewne zziębiłem się wieczorem, kiedy z dworca płynęliśmy do hotelu „Bauer“. Musiałem zaraz pierwszego dnia położyć się do łóżka i przeleżałem dwa tygodnie.

Codziennie rano, w czasie mojej choroby, przychodziła do mnie ze swego numeru Zenejda Teodorówna, na wspólną kawę, czytała mi głośno rosyjskie i francuskie książki, których znaczny zapas kupiliśmy w Wiedniu.

Książki te znałem już lub nie interesowały mnie wcale, lecz koło mnie dźwięczał miły, dobry głos, tak, że treść tych wszystkich książek zamykała się w tem jednem poczuciu: nie jestem samotny.

Wychodziła na przechadzki, wracała w swym jasnem szarem kostjumie, w lekkim kapeluszu słomianym, wesoła, ogrzana słońcem wiosennem i siadająca obok mego łoża pochylona nade mną, opowiadała o Wenecji albo czytała książki. Było mi dobrze.

W nocy było mi zimno, czułem się słaby, ogarniała mnie nuda, lecz we dnie upajałem się poprostu życiem — nie podobna znaleźć lepszego na to określenia.

Jasne, gorące słońce wlewało się przez otwarte okna i drzwi, wychodzące na balkon, a z niem razem wpadały krzyki z dołu, pluskanie wioseł, dźwięk dzwonów, donośny huk działa w południe i wówczas ogarniało mnie rozkoszne, jedyne uczucie zupełnej swobody.

Zdawało mi się, że wyrastają mi skrzydła u ramion i niosą mnie w daleki kraj, pachnący młodością i wiosną.

A co za radość ogarniała mnie na myśl, że teraz razem z moim życiem idzie drugie życie, że jestem sługą, stróżem, przyjacielem, niezbędnym towarzyszem istoty młodej, pięknej i bogatej, lecz zarazem słabej, zniewieściałej, samotnej!

Ból stawał się przyjemnością na myśl, że są ludzie, którzy oczekują twego powrotu do zdrowia, jak święta.

Słyszałem, jak razu pewnego szeptem rozmawiała z moim lekarzem, a potem weszła do mego pokoju z zapłakanemi oczami. To zły znak! lecz mnie to poruszyło do głębi i czułem dziwną błogą lekkość w duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 355/20/2. Przeciw Aleksandrowi Krukowi z Ławocznego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Skolem przez Józefa Ehrlicha, aptekarza w Skolem, pozew o zapłatę kwoty 1086 Mk. szp. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczoną została na dzień 16 listopada 1920 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Aleksandra Kruka ustanawia się p. dr. Stefana Dolnickiego, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Aleksandra Kruka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopoki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, 22 października 1920. (10432 3—3)

C. II. 576/20. Przeciw Iwanowi Pawczuk i Annie z domu Pawczuk zam. Małanycz, których miejsce pobytu jest nieznane, i tow. wniesiony został do sądu powiatowego w Tłustem przez Stefana Kochaniuka w Nagórzanach pozew o dopuszczenie do współposiadania realności objętej lwh. 333 w Nagórzanach szp. Na podstawie pozwu wyznaczono wyznaczono rozprawę na dzień 26 listopada 1920 godzinę 10 przed południem biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw Iwana Pawczuka i Anny z domu Pawczuk zam. Małanycz ustanawia się dr. Bleichera, adwokata w Tłustem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Pawczuka i Annę z domu Pawczuk zam. Małanycz w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tłuste, dnia 12 lipca 1920. (10486)

C. IV 303/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Józefie Starowieckim z Lubiany, wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Rozalię i niel. Krystynę Kalij z Lubiany pozew o uznanie ojcowstwa i płacenie alimentów. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 1 grudnia 1920 o godzinie 8 rano w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ś. p. Józefa Starowieckiego ustanawia się adwokata w Szczercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienioną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopókiota objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Szczerzec, dnia 6 października 1920. (10485)

C. 307/20. Przeciw Niceforowi i Romanowi Szpakom, z Niwia, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Radziechowie przez Warwarę Szpak zam. Kuć pozew o dopuszczenie do współposiadania i użytkowania realności lwh. 519 ks. gr. gm. Niwice. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 11 listopada 1920 r. godz. 9 przed południem biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Ciska, adwokata w Radziechowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 21 października 1920. (10484)

C. II. 265/20/3. Przeciw Eliaszowi Brodmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Grybowie przez Seliga Wanderera z Bochni pozew o dostawę drzewo i t. d. szp. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 22 listopada 1920 o godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanego Eliasza Brodmana ustanawia się p. dr. M. Schmala, adwokata w Grybowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Eliasza Brodmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Grybów, dnia 4 listopada 1920. (10482)

C. III. 237/20. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Pirożek z Nowego Sioła wniesiony został do tut. sądu przez Marję Hołowatą matkę i opiekunkę małol. Iwana i zmarłej już Katarzyny Hołowatej w Nowem Siole pozew o ojcostwo i alimentację. Wskutek tego pozwu wyznacza się audjencję do ustnej rozprawy na dzień 21 grudnia 1920 r. godzina 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw Michała Pirożka ustanawia się kuratorem dr. Ignacego Grünera, adwokata w Cieszanowie, który zastępować go będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki sam się nie zgłosi, lub nie zamianuje swego pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 9 listopada 1920. (10481)

Nc. V. 928/18 28 Na podstawie prawomocnego orzeczenia wywłaszczenia galic. Namiestnictwa z 18 lipca 1918 L 125015/1139 IX. a) oraz tus. uchwały przyznania wynagrodzenia za te grunta z 30 października 1918 r. Nc. V. 928/18/10 nabyła Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie grunta położone w gminie Zagórz na linii kolejowej Przemyśl-Łupków, które po myśli § 2 ust. z 19 maja 1874 r. Nr 70 Dz. p. mają być wcielone do parseli kolejowej L. 3353 w Zagórzu. Wobec tego wzywa się wszystkich, którzy czuliby się przeniesieniem tych gruntów bez ciężarów pokrzywdzonymi, by w nieprzekraczalnym terminie 3 miesięcznym od daty ogłoszenia tego edyktu t. j. najdalej do 12 lutego 1921 ustnie lub pisemnie do tut. sądu sprzeciw wnieśli.

Prawa rzeczowe, któreby dopiero w dniu ogłoszenia na tablicy sądowej lub później przeciwko poprzednim posiadaczom zostały nabyte, zostaną nie uwzględnione przy przyjęciu tych gruntów do ksiąg kolejowych, a będą one miały tylko o tyle i na ten wypadek znaczenie o ile grunta te nie zostaną wpisane do ksiąg kolejowych.

Odnośne akta dotyczące wywłaszczenia powyższych gruntów oraz wdrożenia postępowania edyktalnego mogą strony interesowane oglądać w tut. sądzie.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Sanok, dnia 12 listopada 1920. (10476)

C. II. 589/20/1. Przeciw Dmytrowi Łysak, synowi Wasyla, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Tłustem przez Onufryja Ołeksyczyna, syna Iwana, w Worwolińcach, pozew o własność i posiadanie 1 sznura pola w niwie „Wertepy" w Worwolińcach szp. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 26 listopada 1920 godzinę 9 przed południem biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw Dmytra Łysaka, syna Wasyla, ustanawia się Paraskę Łysak, żonę Dmytra, w Worwolińcach, kuratorką.

Tenże kurator zastępować będzie Dmytra Łysaka, syna Wasyla, w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tłuste, dnia 13 lipca 1920. (10505)

C. I. 270/20/1. Przeciw Dmytrowi Bolukowi, synowi Ilka, z Synowódzka niżnego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Skolem, przez Wolfa Lipschütza, kupca w Skolem, pozew o zapłacenie kwoty 1.200 Mk. szp. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 22 listopada 1920 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Dmytra Boluka, syna Ilka, niewiadomego, ustanawia się dr. Stefana Dolnickiego, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Dmytra Boluka, syna Ilka, w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Skole, dnia 11 listopada 1920. (10504 1—3)

C. I. 162/20/2. Przeciw nieobj. masie spadkowej po ś. p. Janie Galicy, z Paleśnicy, wniesiony został do sądu powiatowego w Zaklicznie przez Jana Stanusza, z Paleśnicy, pozew o 2 500 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 19 listopada 1920 r. o godz. 10 rano w tut. sądzie biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ś. p. Jana Galicy, ustanawia się p. Annę Galicę, w Paleśnicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową ś. p. Jana Galicy, w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zaklicznu, dnia 26 września 1920. (10533)

Konkursa.

L. 9221/III. (10473)

Konkurs.

Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs celem obsadzenia posady dyrektora państwowego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach. Do tej posady przywiązane są pobory wykazane w obecnie obowiązujących ustawach.

Kandydaci muszą wykazać się kwalifikacją do szkół średnich. Podania zaopatrzone w dokumenty i dokładnie wypełnioną tabelę kwalifikacyjną należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 15 grudnia 1920.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 11 listopada 1920. (10473)

Prez. 35749 (10451 1—2)

Konkurs.

Konkurs na posadę praktykanta rachunkowego przy sądzie apelacyjnym we Lwowie, ogłoszony w Nr. 261 „Gazety Lwowskiej", upływa z dniem 30 listopada 1920.

Lwów, dnia 10 listopada 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Spadki.

A. 13/17/5. Dnia 6 lutego 1917 roku zmarł w Gmund Jurko Semeniuk Hrycka z Iliniec bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ miejsce pobytu siostry spadkodawcy Jeleny Semeniuk nie jest znane, wzywa się ją, aby w przeciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosiła się w sądzie i wniosła oświadczenie do spadku w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Stefanem Mynylickiem dla ustanowionym.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 20 września 1920. (10410 2—3)

Kuratele.

P. III. 21/20. Umysłowo chorego Mosesa Wagnera, w Stryju, pozbawiono całkowicie własnowolności. Kuratorem ustanowiono Samuela Wagnera w Stryju.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Stryj, dnia 24 lutego 1920. (10417 2—3)

Firmy.

Firm. 153 Stow. II. 1852. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 16 sierpnia 1920 przy stowarzyszeniu Składnica i sklep Kółek rolniczych z siedzibą w miasteczku Przecławiu powiatu Mielec stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany: Członek zarządu Władysław Janikowski ustąpił w miejsce jego wybrano członkiem zarządu ks. Michała Sotowica wikarjusza w Przecławiu.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 16 sierpnia 1920. (9564)

Firm. 155 Stow. V. 142. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Kupiecka Kasa Pożyczkowa we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Członek dyrekcji zmarł: Leon Oberski. Data wpisu: 22 listopada 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 16 listopada 1919. (9598)

Firm. 445 Rg. C. III. 279. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 18 czerwca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Oleurta" spółka z ograniczoną poręką we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) nabywanie i prowadzenie terenów kosodrzewinowych w Małopolsce dla fabrykacji olejków eterycznych, eterów, esencji olejkowych uzyskiwanych przez suchą destylację kosodrzewiny i innych pokrewnych gatunków drzew żywicznych, jakoteż przedsiębranie wszelkich prowadzących do tego czynności stosowanie do potrzeb produkcji, handlu i codziennego użytku, nabywanie i pozbywanie, jakoteż wydzierżawianie, wydobywanie i przerabianie produktów z kosodrzewiny na rachunek własny, lub rachunek cudzy i wogóle prowadzenie interesów w zakresie przemysłu chemicznego wchodzących. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 30.000 Mk. w całości wpłacono. Rodzaj spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie kontraktu w formie aktu notar. z daty Lwów, 11 marca 1920 r. L. rep. 13333. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowcy. Zawiadowcy: dr. Klaudjusz Zylski, przemysłowiec we Lwowie, zastępca zawiadowcy Jakób Vacek, inżynier we Lwowie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy skreślą swe podpisy zawiadowca i tegoż zastępca, lub zawiadowca i prokurzysta.

Sąd okręgowy jak handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 30 maja 1920. (9636)

Firm. 95/20. Stow. I. 101. Zmiany i uzupełnienia do wpisanych już firm stowarzyszeń i ogłoszenie likwidacji. W rejestrze handlowym odnośnie do zaprotokołowanej tamże do l. cxyn. firm. 101/10 firmy Towarzystwo eskontowe i oszczędności w Dynowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką — zarządza się wpis: 1. że firma ta jest obecnie w likwidacji, 2. brzmienie tejże firmy jest dotąd „Towarzystwo eskontowe i oszczędności w Dynowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji", 3. że na likwidatorów powołano Leibę Kassera i Judę Spatza a zaś na ich zastępców Dawida Heilmana i Markusa Schächtera z Dynowa, którzy firmę tę podpisywać będą w ten sposób, że pod wypisanem lub wydrukowanem brzmieniem firmy „Towarzystwo eskontowe i oszczędności w Dynowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji likwidacji likwidatorowie ci wspólnie lub jeden z tych likwidatorów z wybranymi zastępcami swoje nazwiska zamieszczą. Wierzyciele Stowarzyszenia wzywa się, aby w czasokresie sześciu miesięcy od trzeciego ogłoszenia tego wezwania licząc zgłosili swe roszczenia do Stowarzyszenia, gdyż w razie niezgłoszenia roszczeń w tym czasie majątek Stowarzyszenia rozdzielonym zostanie.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Sanok, 18 września 1920. (10,098 3—3)

Amortyzacye.

T. 242/19 (6). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Mozesa Garfunkel i Chewad Laster zam. Garfunkel z Zabłotowa wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności w Śniatynie Nr. 4337 z dnia 4 lipca 1914 na imię Chewad Laster i na kwotę 2.400 opiewającej.

Wzywa się posiadacza aby tę książeczkę wkładkową w ciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w urzędowej gazecie sądowi przedłożył, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi, bo inaczej po upływie tego czasokresu uznałby sąd tę książeczkę za umorzoną.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Kołomyja, dnia 19 czerwca 1920. (10.345)

T. IV. 76/19/4. Amortyzacja. Na wniosek gminy Siepietnica wdraża się postępowanie celem amortyzacji, następującej rzekomo przez wnioskodawcę zaginionego arkusza płatniczego na odsetki od austryjackiej obligacji zapisu długu Państwa z dnia 1 lutego 1869 Nr. 458 na 200 opiewającej a na rzecz gminy Siepietnicy zastrzeżonej.

Posiadacza powyższego arkusza wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 30 lipca 1920. (10.375)

T. 243/19 (3). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Markusa Kellnera w Kołomyji wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo wnioskodawcy zaginionej książeczki wkładkowej Związku Kredytowego dla drobnego handlu i przemysłu w Kołomyji Nr. 637 na imię Mojżesza Littmana wystawionej i na kwotę 206 kor. 98 hal. opiewającej.

Wzywa się posiadacza, aby książeczkę wkładkową w ciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia tego zarządzenia sądowi przedłożył. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi, bo inaczej po upływie tego czasokresu uznałby sąd tą książeczkę za umorzoną.

Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Kołomyja, dnia 18 stycznia 1920. (10346)

A. V. 37/15. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek spadkobierców Ludwiki Szatkowskiej z Nadwórnej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa kasy zaliczkowej w Nadwórnie Nr. 854 opiewająca na kwotę 626 Mk 23 f. na imię Ludwiki Szatkowskiej.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, d. 9 października 1920. (10.112)

T. IV. 2 /20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Andrzeja Rejowskiego katechety w Dębicy podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy: 1. Nr. 5290 na imię Antoniego Rejowskiego na kwotę 1360 kor. 29 hal. 2. Nr. 5059 na imię ks. Andrzeja Rejowskiego na kwotę 3166 kor. 18 hal. 3. Nr. 4431 na imię ks. Andrzeja Rejowskiego na kwotę 1101 kor. 53 hal. opiewające.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 10 kwietnia 1920. (10.122)

T. 786/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Szymona Kudlika podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: 1. książeczka wkładkowa gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 2381 na nazwisko Szymon Kudlik i kwotę 400 kor. opiewająca. 2. książeczka wkładkowa Tow. wzaj. kredytu Dniestr Nr. 12471 na 8000 kor. na nazwisko Szymon Kusnik opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 26 lipca 1920. (10.142)

T. VI. 285/20 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Stanisława Międzianowskiego z Warszawy podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa filji Banku krajowego w Krakowie Nr. 7391 wystawiona na Stanisława Międzianowskiego opiewająca na 1835 Mp. 57 f.

Sąd okręgowy cyw. Oddział VI.

Kraków, dnia 28 września 1920. (10183)

T. 64/20 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Julji Opariwskiej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: polisa asekuracyjna Tow. Atlas z dnia 6 grudnia 1917 Nr. 201223 na 5000 kor. i imię Bazylego Opariwskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 17 lipca 1920. (10.258)

Nc. VI. 81/19/5. Edykt. Na wniosek Jana Zielińskiego syna Jana, Franciszki z Baranowskich zam. Zielińskiej, Józefa Zielińskiego syna Jana i Klementyny z Asmanów Zielińskiej spółwłaścicieli realności wh. 85 ks. gr. gm. kat. Zimna woda wdraża się po myśli § 118 121. n. postępowanie celem umorzenia wierzytelności hipotecznej wpisanej dnia 30 maja 1846 przez Józefa Stawarskiego znanego na rzecz Michała hr. Czackiego w kwocie 20 zł. mon. kon. w stanie bierznym powyższej realności.

Uprawnionego Michała hr. Czackiego nieznanego z życia i miejsca pobytu względnie jego spadkobierców tudzież wszystkich którzy do tej wierzytelności roszczą sobie pretensję wzywa się, by w ciągu roku, a mianowicie najpóźniej do dnia 31 marca 1921 włącznie, swe pretensje do tej wierzytelności zgłosili z tem, że po bezskutecznym upływie tego terminu na wniosek powołanych na wstępie dłużników wierzytelność ta zostanie umorzoną i wykreśloną.

Sąd powiatowy S. II. Oddział VI.

Lwów, dnia 7 marca 1920. (10.433 1—3)

T. 28/20. Edykt. Na wniosek Ruskiej kasy w Delatynie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Filji austro-węgierskiego Banku Nr. 6973 z 7 lipca 1913 na zastawione obligacje Gal. Banku krajowego na 1000 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwit ten za nieważny uznany zostanie.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stanisławów, 19 sierpnia 1920. (10.358)

T. 195/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratorji Skarbu we Lwowie imieniem gr. kat. probostwa w Mołodyczu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczki wkładkowe Kasy oszczędności m. Przemyśla a to Nr 33 452 na 58 kor. 26 h. Nr. 30.767 na 98 kor. 28 hal., Nr. 35.610 na 27 kor. 68 hal., Nr. 40 364 na 14 kor. 08 hal., Nr. 42.244 na 23 kor. 42 hal. i Nr. 43.130 na 10 kor. 40 hal. zawinkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Mołodyczu;

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 9 września 1919. (7464)

Nc. 1. 1694/18 (1). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek p. Ascher Reicha kupca w Rzeszowie ul. Ogrodowa 8 zastępionego przez adwokata dr. Salzmana w Rzeszowie zarządza się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych papierów, aby zgłosił swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. Wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia.

Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit depozytowy Nr. 24.246 wystawiony przez dom bankowy i wekslowy Edward Urban w Bernie na imię Goldy Reich opiewający na 2 prc. los serbski S. 5646 Nr. 59 z kupaem per 13 stycznia 1913 i dwa losy tureckie Nr. 241.617 i 418 969.

Sąd powiatowy Oddział I.

Rzeszów, 17 maja 1918. (10.396 2—3)

Nc. I. 964/20/1. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Wolfa Grossa kupca w Rzeszowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dokumentu a to: księga rekwizycyjna zeszyt Nr. 100 kwit Nr. 16 data rekwizycyj 24 listopada 1919 gmina Rzeszów imię i nazwisko Wolf Gross. Buciki męzkie 17 par Podpis rekwirującego Kazimierz Zapalski major świadkowie podpisy nieczytelne.

Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd okręgowy. Oddział I.

Rzeszów, 7 września 1920. (10415 2—3)

Nc. I. 1007/20 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Salamona Eisenberga kupca w Rzeszowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dokumentu a mianowicie kwitu rekwizycyjnego z daty Rzeszów 1 grudnia 1919 wystawionego przez Dowództwo garnizonu w Rzeszowie podpisanego przez majora Kazimierza Zapalskiego i porucznika Bobrowskiego opiewającego na 299 klg. i 135 00 klg. skóry podeszwowej.

Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rzeszów, 24 września 1920. (10.416 2—3)

Nc. VI. 457/20 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Ejsza Reissa kupca w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Ekspozytury galic. akc. Banku hipotecznego w Stanisławowie z dnia 1 kwietnia 1914 l. 7269 opiewającego na zastawiony 1. złoty pierścionek z brylancikiem, 2. złoty pierścionek z rzaścikami i szafirem, 3. pierścionek zwykły łańcuszkowy za łączną kwotę 30 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwit ten za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział VI. (10362 2—3)

Stanisławów, 18 września 1920.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 270/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Onufry Gojaniuk syn Jury urodzony 23 stycznia 1885 w Łepasie pow. Kołomyja ożeniony 23 listopada 1911 z Eudokią Sawczuk, odszedł w sierpniu 1914 z 36 pułkiem strzelców na wojnę i dotychczas do gminy nie powrócił. Wedle zaprzysiężonych zeznań Wasyla Lehsinka i Stefana Klenowicza miał zaginiony w grudniu 1914 zginąć w linji bojowej pod Tarnowem w walce z Rosjanami.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Eudokji Gojaniuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. adwokatowi dr. Trachtenbergowi w Kołomyji.

Onufrego Gojaniuka s. Jury wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 23 stycznia 1920. (10017)

T. V. 189/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jan Smoleń syn Walentego i Franciszki, urodzony 6 grudnia 1885 w Siedlance, mąż Anny z Mianowskich, powołany w sierpniu 1914 r. do wojska, walczył na froncie rosyjskim pod Lublinem miał zginąć ugodzony granatem we wrześniu 1914.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr 128, przeto wdraża się na prośbę Anny Smoleń w Kolbuszowej górnej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Reichowi. adw. w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Smolenia wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 14 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 14 września 1920. (10038)

T. V. 161/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Borć syn Jana i Katarzyny, urodzony 11 lutego 1878 w Połomyji, pełnił wojskową służbę w 17 pp. obr. kraj. w Przemyślu i tu dostał się do niewoli rosyjskiej z zajęciem twierdzy 22 marca 1915 i przebywał w Skobylewie, gdzie zachorował i miał umrzeć.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny z Bosków Barciowej w Połomyji postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Hanasiewiczowi, adwokatowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym Józefa Borcia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 20 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 19 lipca 1920. (10039)

T. 242/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Olena Banderowa z Woli błażowskiej wniosła o uznanie męża jej Panka Bandera za zmarłego. Z zeznań świadka Wasyla Mycaka wynika, że Panko Bander jako żołnierz 33 pułku obr. kraj. byłej armji austro-węg. zginął w polyczce we wrześniu 1914.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 18 września 1920. (10169)

T. 396/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Łuciów syn Wasyla, urodzony w r. 1881 w Czechowie Spow Monasterzyska, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front i ostatnią wiadomość o życiu jego otrzymała żona tegoż od niejakiego Michała Bojko w r. 1918. Od tego czasu nie ma od niego ani o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto na prośbę Wasylyny Łuciów w Czechowie wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub adw. dr. Partyckiemu, adw. w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Józefa Łuciów wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Stanisławów, 29 październ. 1920. (10281)

T. 81/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Genik s. Antosia urodzony 25 grudnia 1884 w Berezowie wyżnym pow. Kosów, ożeniony 12 listopada 1907 z Paraską Waskul, powołany w jesieni r. 1914 do 24 p. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Michał Genyka i Michała Romanyszyna, zaginiony w zimie 1914/1915 w bitwie w Karpatach podczas szturmu w Lupakach ugodzony kulą nieprzyjacielską miał paść.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 3 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Paraski Genik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Fichmanowi w Jabłonowie.

Wasyla Genika s. Antosia wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 16 czerwca 1920. (10121)

T. 99/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwan Steburak syn Michała urodzony d. 14 kwietnia 1885 w Sokołowie pow. Sanok, ożeniony od 13 lutego 1913 z Anną Gałtiuk, odszedł na wiosnę 1915 na wojnę, ostatni raz pisał łonie z końcem grudnia 1917 i od tego czasu wszelki po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań Jurka Stefuraka brata zaginionego Iwana Steburaka, tenże ostatni z końcem grudnia 1917 lub z początkiem stycznia 1918 powróciwszy z frontu włoskiego chory

zmarł w baraku kontumacyjnym w Frideк na Morawji i tam że pochowany został.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne że wymieniona osoba zmarła, zarządza się na wniosek Anny Stefurak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Trachtlenbergowi w Kołomyji.

Po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 28 grudnia 1920. (10322)

T. 66/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jacko Waskan syn Michajła urodzony 20 grudnia 1882 w Horodence, ożeniony 6 czerwca 1909 z Maryą Czermak, odszedł w sierpniu 1914 r. z 58 pp. na wojnę żołnierz i ostatni raz z Brzeżan dnia 19 sierpnia 1914 i od tego czasu nie daje znaku życia. Wedle zeznań świadka Iwana Słobodziana z Horodenki, uczestniczył on razem z Jackiem Waskanem w kilku bitwach na froncie rosyjskim. Z końcem sierpnia 1914 rozproszone zostało wojsko austr. pod Żółkwią, świadek dostał się do niewoli, a co się stało z Jackiem Waskanem nie wie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Marji Waskan wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub kuratorowi i bronący węzła małżeńskiego p. adw. dr. Werberowi w Horodence.

Jacka Waskana syna Michajła wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 15 czerwca 1920. (10319)

T. 7/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Horodeńczuk syn Onufrego urodzony w Demyczu powiat Śniatyn dnia 28 stycznia 1871, ożeniony z Marją Iwanicką 5 listopada 1896, odszedł w kwietniu 1915 z 36 p. strzelców na wojnę. Wedle zeznań Jurka Baczuka i Petra Baczuka, zachorował Petro Horodeńczuk w obozie jeńców w Kijowie na tyfus i zmarł po Zielonych gr. kat. świętach w r. 1916 i pochowany został na cmentarzu obok szpitala w Kijowie na przedmieściu Switowa.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Marji Horodeńczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Karplowi, adwokatowi w Zabłotowie.

Petra Horodeńczuka s. Onufrego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 15 marca 1920. (10317

PONTESTETA PRYWATNE

PEZET

Akcyjny Bank Związkowy i jego Oddziały

przyjmują zgłoszenia na akcje II. emisji

TOWARZYSTWA AKCYJNEGO „POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE

PEZET S. A.

na oryginalnych warunkach prospektu.

WINA węgierskie i austryackie

PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA - -
Handel Herbaty i Kawy
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO L. 3.

Maszyny do szycia

najlepszych systemów najkorzystniej 3209 można nabyć u firmy 5—10

Aleksander Malimon

skład maszyn do szycia

Lwów, Wałowa 11 A.

przyjmuje się maszyny do naprawy.

Konkurs.

W Zakładzie sierót i ubogich fundacji Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu jest do obsadzenia posada Dyrektora Zakładu.

Do posady tej przywiązane są oprócz całego utrzymania, pobory urzędnika państwowego w wymiarze conajmniej V. stopnia służbowego, mogą być jednakże stosownie do kwalifikacji kandydata odpowiednio podwyższone.

Podania, które wnosić należy najpóźniej do końca listopada b. r. w Kuratorji Fundacji (Lwów, Gmach Skarbkowski) zawierać mają dotychczasowy bieg życia kandydata wraz ze świadectwami. — Pierwszeństwo mają wykazujący się kwalifikacją pedagogiczną tudzież praktyką odbytą w kierowaniu podobnym Zakładem. **Po poprzedniem porozumieniu** się z Kuratorją, będą kandydatom wynagrodzone koszta podróży przedsiębranej celem traktowania sprawy z Kuratorją.

We Lwowie, dnia 5 listopada 1920.

Z Kuratorji

fundacji Stanisława hr. Skarbka.

Gonty, dachówki, łupek asbestowy, **papę, materjały budowlane**

dostarczają natychmiast

HORSZOWSKI i Ska

Lwów, ul. Boularda l. 3. — (boczna ul. Batorego).

Mydło i sodę do prania

poleca najtaniej

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Ogłoszenie.

XLIX. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie

Stowarzyszenia zarej z ogran. poręką odbędzie się dnia 30 listopada b. r. o godz. 2 po południu w lokalu własnym.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z administracji i rozdział zysku za rok 1919.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
5. Wnioski członków.

Rzeszów, dnia 13 listopada 1920.

Z Prezydjum Rady Nadzorczej.

L. 5318. Sokal dnia listopada 1920.

Konkurs

na posady.

1. Sekretarza i aplikanta,
2. kontrolora,
3. leśnika,
4. budowniczego.

Kwalifikacje wymagane wedle ustawy.
Płaca wedle umowy.
Termin zgłoszeń do 30 listopada 1920.

Tych, którzy kompetowali o odnośne posady w myśl konkursu ogłoszonego w lecie b. r. wzywa się o ponowne wniesienie podań, ile że wskutek inwazji bolszewickiej uległy zaginieniu, a w ślad za tem dla ich braku nie mogłyby być rozpatrywane.

Sokal, w listopadzie 1920.

Komisarz rządowy
Janowski.

Buchaltera

rutynowanego poszukuje poważna instytucja. Warunki wedle umowy. Podania i świadectwa w odpisach, które nie będą zwracane pod adresem: Poważna instytucja do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7 do końca b. m.

Adwokackie i notaryalne i inne druki

do nabycia w drukarni

Ignacego Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska L. 33.

KONKURS.

Na podstawie uchwały Zarząd gminy Borysławia z dnia 5 listopada 1920 rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące posady urzędników przy tut. urzędzie miejskim.

1. Kontrolora i rachmistrza kasy miejskiej z poborami IX. klasy rangi urzędników państwowych wraz z wszystkimi do płac tychże urzędników odnoszącymi się dodatkami.

2. Dwóch urzędników manipulacyjnych z poborami X. klasy rangi wraz z dodatkami jak wyżej.

Od kandydatów wymaga się przedłożenia dowodów:

1. nieprzekroczonego 40 roku życia,
2. polskiej przynależności państwowej,
3. znajomość języka w słowie i piśmie,
4. nieposzlakowanego życia,

ponadto od kandydata na kontrolora i rachmistrza dokładnej znajomości rachunkowości kameralistycznej i kupieckiej udowodnionej zarówno świadectwami złożonych egzaminów jak niemniej dłuższą praktykę w służbie państwowej względnie autonomicznej przyczem kandydaci, którzy odbyli służbę przy większych Magistratach mają pierwszeństwo.

Od kandydatów na urzędników manipulacyjnych, wymaga się dokładnej znajomości manipulacji, biegłości w koncepcie i obeznania z przepisami i ustawami administracyjnymi oraz działem policyjnym, kandydaci, którzy odbyli praktykę przy Magistratach mają pierwszeństwo.

Do urzędników tut. odnoszą się postanowienia nowej ustawy pensyjnej dla urzędników państwowych a znajdą również zastosowanie przepisy o zaopatrzeniu i emeryturze jak niemniej postanowienia pragmatyki służbowej.

Posady te zostaną nadane na czas jednego roku prowizorycznie, poczem w razie zadawalającej służby może nastąpić stabilizacja z zaliczeniem lat spędzonych przy innym urzędzie.

Własnoręcznie pisane podania wraz z świadectwami i dowodami kwalifikacji w oryginałach względnie uwierzytelnionych odpisach przy dołączeniu dokładnego curiculum vitae należy wnosić do urzędu miejskiego w Borysławiu w nieprzekraczalnym **terminie do 15 grudnia b. r.**

Osobiste zgłoszenie się tylko na specjalne wezwanie.

Z Zarządu gminy.

Korespondenta (tki)

ze stenografią i korespondencją polsko-niemiecką ewent. francuską poszukuje poważna instytucja. Warunki wedle umowy. Podania i świadectwa w odpisach, które nie będą zwracane pod adresem: „Poważna instytucja do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7 do końca bm.

Zboże rumuńskie z prawem wywozu

Żyto, owies, jęczmień, pszenica, fasola, groch i kukurudza oraz ziemniaki — dostarcza w ładunkach całowagonowych.

„POLIMEX"

Polski Związek handlowy,

Lwów plac Marjacki 5, Ekpozytura w Śniatynie.

Fotografie do legitymacji od 5 Mk.

wykonuje się zaraz.

Dzieci szkolne i wojskowi mają zniżkę.

Powiększenia Tabla grupy poleca najtaniej

„Technicum" Lwów, Jabłonowskich 2.

Kapelusze, czapki i futra przyjmuje do odnawiania W. Anin, Lwów Skarbkowska 5

Lokomobile od 6 do 70 koni używane poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4.

Odmrożenie!

leczy, goi ranki, zapobiega masć z Kogutkiem

MRAZOL

Apteki A. GĄSECKIEGO Warszawa.

ZEGARMISTRZ

M. HENNER

Lwów, ul. Pańska l. 6.

Przyjmuje wszelkie reperacje. Za złoto i srebro płaci najwyższe ceny.

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, barwione i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony. Tworzyjsłaski gener. zast. Pierwszej parowej fabryki Tow. kapeluszników, składnica Lwów, Kościelna 8, gmach Izby rzemieślniczej.

Futra przerabia najmoniej, farbuje chemicznie, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży. Krawiec damski i męski na miejscu. Za lisy, tchórze, tomaki płaci ceny najwyższe. — Na składzie okazyjne futra do nabycia. Władysław Solitt obecnie Lwów, ul. Chorążczyzny 5 II. p., róg Akademickiej.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie ul. Czarnieckiego 12 pod Zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką.